Ziemianin Galicyjski.

TOM IV. R. 1837. ZESZYT IV.

# KALENDARZ

## ROLNICZO-GOSPODARSKI; OGRODNICZY I LEŚNY.

(Dokończenie.)

## LIPIEC.

Sprzęt łąk kończy się teraz i ugory czas włóczyć i odwracać. Na początku tego miesiąca można jeszcze rzepę, rzepak i len siać. Wcześny len i konopie można już teraz wyrywać. Roślinę na farbę, *krapp* (rubia tinctorum) nazwaną, pleć i obsypywać należy. W tym miesiącu zaczyna się sprzęt żyta, wcześnego grochu i koniczyny na nasienie. Po życie wcześnie sprzątnioném, na dobrze wymierzwionéj roli, można rzepę siać.

Najlepiéj ten czyni, kto koniczynę zaraz po sprzęcie omłóci i nasienie aż do powolniejszego czasu w plewach zachowa. Kto koniczynę z plewami sieje, wiele sobie pracy oszczędza; lecz trudno jest potrzebną ilość wysiewu utrafić, siejąc tym sposobem, i najmniejszy wiatrek podczas siewu czyni go nierównym.

Najsporszy jest sprzęt żyta, podług mego świadczenia, kiedy bywa kosą bez gratów podcinane, a kiedy je inny robotnik za kosiarzem zbiera i w garście układa. Zdaje mi

się nawet, że kosa bez grata nie więcéj wytłuka ziarna jak sierp.

Opielanie i obsypywanie warzywa w ugorze sadzonego końskiemi radłami, bywa z użytkiem teraz dokonywane.

Zacząwszy od 10go tego miesiąca, trzeba przeszkadzać rojeniu pszczół, ponieważ młode pszczoły zamało czasu mają do przysposobienia sobie potrzebnéj żywności na zimę. Ze sprzętem albowiem oziminy ustaje powszechnie robota. Skoro pszczoły robotę zbierać przestają, zaczynają się rabowne pszczoły do ulów bez matek wkradać; trzeba więc wcześnie zmacierzałym pszczołom albo matki dostać, albo je z ulem ubogim w pszczoły, sposobem dawniéj opisanym sparzyć.

### *W ogrodzie owocowym.*

1. W tym miesiącu zaczynają przechodzić deszcze. Lecz jeżeliby trwały susze; drzewka, krzewy i rośliny nowo zasadzone potrzebują polewania, ażeby korzenie miały dostateczną wilgoć dla wzrostu; a więc rano od 5téj do 8méj, lub wieczorem od 6téj do 9téj godziny polewanie uskutecznić należy. Jeżeli które miejsca znajdują się zasłonione murami lub szpalerami, w tych można polewać i w innym czasie, uważając na bieg słońca, ażeby aż ze dwie godziny po polaniu słońce oświecało rośliny; bo polewanie w samym upale może sparzyć korzenie.

2. Nie spuszczać się na deszcze nawalne, bo te nie wiele zasilają korzenie, raczéj opłókiwają bez pożytku.

3. W każdym, w trąbkę zwiniętym listku, wylęgają się gąsienniczki, które trzeba zrywać i palić; bo w nich są gniazda robaków, które nigdy z bacznego oka spuszczone być nie powinny; gdyż trudno uwierzyć, ile zaniedbanie tego przyczynia szkody w ogrodzie, odejmując drzewom sposobność owocowania. W tym miesiącu mnoży się inne robactwo białe, które w gromadach obwijaja się pajęczyną na gałęziach drzew owocowych i na różnych krzewach w ogrodach angielskich; a że rano, nim słońce ogrzeje, trzymają się w kupie, należy zatém pilnie je śledzić, zbierać i palić.

4. Liście bzowe mają tę własność, iż roztarłszy i wycisnąwszy sok, gdy się nim pomaże drzewo, wszystkie owady uciekają. Odwarem liści skrapiać drzewa i krzewy, na których znajdują się mszyce, pchły, pluskwy, gąsienice i wszelkie robactwo.

5. Co się tycze drzew szpalerowych, jakoto: brzoskwiń, morel i t. d., czyń to samo, co w przeszłym miesiącu; trzeba także rozpinać i dawać kierunek nowym gałęziom, gdyż głównym jest zamiarem pielęgnować wyrostki owocowe i układać kunsztownie piękny szpaler. Brzoskwinie i morele, rosnące przy ścianie bez szkła, w drugiéj połowie miesiąca obcinać; drzewka zaś, które były pędzone dla wcześniejszych owocow, obcinać w piérwszéj połowie miesiąca.

6 Szkółki oczyszczać, przywiązywać szczepy już rosnące, i dopełnić, co się zaniedbało.

7. Drzewka szczepione, łączone i kożuchowane rozwiązać i uwolnić od ściśnienia.

8. Jestto miesiąc najwłaściwszy do okulizacyi, i w tém jest główne zatrudnienie ogrodnika Jeżeli wiosna była wcześna i ciepła, można zacząć oczkować w piérwszéj połowie Lipca; jeżeli zaś lato było wilgotne i chłodne, lepiéj tę robotę odłożyć do drugiéj połowy; albowiem gałązki tegoroczne do oczkowania nie tak łatwo dojrzewają. Ogrodnik szczególną baczność dawać powinien, aby oczka zupełnie były dojrzałe od strony wschodniéj lub południowéj Naprzód oczkować wiśnie i śliwy, potém jabłka, nakoniec gruszki, bo pestkowe drzewa piérwéj sok utracają; a gruszki, zawcześnie oczkowane, tegoż lata wypuszczają rostki, które pospolicie giną od mrozów. Podług lata i stanu powietrza, kora piérwéj lub późniéj ma własność odstawania, a bez tego oczkowanie przyjąć się nie może.

9. We dwa tygodnie poznać już można, na których gałęziach oczka przyjęły się lub nie; na ostatnich więc należy odnowić oczkowanie.

10. We cztéry, lub w pięć tygodni, przejrzeć oczkowanie, które w tym przeciągu czasu pokazują życie; jeżeli pogrubiały, czyli nabrzmiały, dowodzi się, iż przyżyły: należy więc zwolnić łyczka, aby się w korę nie wpijały, i lekko na nowo przywiązać, szczególnie brzegi kory pieńka, okrywające oczko. Bez tego warunku oczkowanie może uschnąć

11. Oczyszczać pod szczepieniem i okulizacyją z nieużytecznych gałązek i wyrośli. Jeżeliby wszystkie okulizacyje roku przeszłego na jednym pieńku wyrosły, zostawić najmocniejszą w najdogodniejszém miejscu, i resztę

drzewa przyciąć ukośnie i gładko przy saméj okulizacyi, bo tem łatwiéj zaleje.

12. Jeżeliby drzewa uszkodzone były od wiatrów lub gradów, miejsca zranione nożem zgładzić i zamazać.

13. Drzewa, które przez burze oderwane są od kołów, na nowo przywiązać z uwagą, aby się nie ocierały.

14. W czasie kwitnienia winogron, nie dotykać się ich, aby kwiat się nie osypał. Jeżeli są pod szkłem, dawać trzeba powietrza z tyłu i cieniować umiarkowanie; lecz po okwitnieniu i zawiązaniu się jagód, oczyścić z niepotrzebnych gałązek, jak się powiedziało w Czerwcu pod liczbą 10, i okna pozdejmować.

15. Jeżeli drzewo w jednę stronę bardziéj się rozrasta, niż w drugą, nagiąć większe gałęzie; a na stronie słabéj zostawić wolnemu wzrostowi.

16. W brzoskwiniach i morelach, lub na innych drzewach, jeźliby się pokazała rosa miodowa, skropić ją mocnym ługiem, dodawszy siarki i mydła zielonego; siarka nietylko, że nie szkodzi drzewom, ale owszem pomaga do wzrostu Skrapiać można w każdym czasie; lecz jeźliby drzewa miały owoce, natenczas, po wyniszczeniu złego, kilkakrotnie skropić czystą wodą, dla spłókania owoców.

17 Przepisane roboty na Czerwiec należy dokonywać.

18. Jeżeli w ogrodach utrzymują się pszczoły, a która z nich ukąsi ogrodnika lub kogobądź innego, dla zapobieżenia puchlinie, należy wyjąć żądło, wyssać ranę i posypać pro-

szkiem niegaszonego wapna, które zawsze można mieć w zapasie, utrzymując w flaszeczce zatkanéj; albo rozgnieść na ranie nać pietruszki i nią nacierać; albo też posmarować sokiem z główki lub łodygi maku białego; a gdyby tego wszystkiego nie było, przyłożyć wilgotnéj ziemi.

## *W ogrodzie warzywnym.*

1. Roboty pozostałe z przeszłego miesiąca dopełnić.

Na grzędach rychłego grochu można zasiewać rzepę *Teltower*, majeran późniejszy sadzić, także endywiją zimową, szpinak lub sałatę głowiastą, na użycie jesienne.

3. Opatrywać często ogrodowiny kapuściane, a jeżeliby się na liściach znalazły gąsienice, niszczyć, nim się rozmnożą. Głowy i liście posypać popiołem, sadzą i niegaszoném wapnem; także kropić wodą, w któréj się gotowały kartofle, lub rozrzucać na grzędy szmatki płótna, umaczane w roztopionéj siarce i zapalać.

4. Zaczynać zbierać dojrzewające nasiona na wysadkach, szczególnie kapusty, które prędko dojrzewając, łatwo się wysypują.

5. Okopywać kalafiory i wszelkie gatunki kapusty; także i selery w miarę wzrostu.

6. Zostawiwszy krzaki majeranu dla nasion, inne zrzynać i suszyć.

7. Gdy liście pożółkną, wybierać z ziemi szarlotkę, rokambuł, czosnek i przesuszyć na przewiewném miejscu.

8. Ogrody wypielać i z zielska oczyszczać.

9. Wysadki polewać, bo ziarna przed dojrzeniem potrzebują wilgoci, aby się stały bujnemi.

10. Siać sałatę głowiastą, aby mieć na potrzebę zimową.

11. Kalafiory idące w nasiona, przywiązywać do kołów i wygubiać robactwo sposobami wyżéj wskazanemi.

12. Dziesiątego Lipca siać endywiją na wysadki zimowe.

13. Zasiać kopr do marynowania lub suszenia w letnim piecu, na użytek zimowy.

14. Groch zielony marynować lub suszyć.

15. Siać rzepę *Turnips*, tak dla pomnożenia pokarmu, jak i dla poprawienia gruntu, jeżeli będzie zaorany.

## *W lesie.*

W lasach brzozowych lub olszowych należy się ziemię kaleczyć pługami, radłami lub ręcznemi motykami, żeby lepiéj wschodziło nasienie, w jesieni sztucznie zasiane, lub przez wiatr zapędzone. Na końcu tego miesiąca zbierać należy tę część nasienia brzozowego, która dostała się; w kniejach drzewa liściowego, jodłowego i świerkowego można teraz zacząć węgle palić.

Miejsca przeznaczonego do uprawy pod zboże oddane być powinny urzędowi rolniczemu.

W nader suchym czasie trzeba latorośle sadzone podlewać.

Bory trzeba przeglądać i robić plany przeszłorocznych wyrębów.

Rowy na błotach się odnawiają.

Kopanie torfu w tym miesiącu kończyć się powinno; późniéjby albowiem nie wysechł.

Ogółem, Lipiec jest najdogodniejszy do wszystkich prac przy wodach, bo jest najsuchszy.

## *Myślistwo.*

Kaczki są już pod loty; polowanie na nie najłatwiejsze. Ubicie starych przy piérwszym strzale, młodych nie wyprowadzi.

Rogacze, z krańców lasu, na stanowiskach strzelać można.

## SIERPIEŃ

Sprzęt różnych gatunków zboża jest najcelniejszém zatrudnieniem tego miesiąca. Wiele na tém zależy, żeby rolnik miał zawsze na uwadze, które są prace najnagléj potrzebne, i żeby te najpierwéj odprawiał; żeby do pewnéj roboty nie więcéj ludzi postawiał, jak potrzeba do zrobienia jéj przez cały lub pół dnia; opuszcza się albowiem robotnik, kiedy widzi, że z łatwością dokończyć może w jednym dniu robotę, którą przed sobą widzi, a oprócz tego jest to widoczna strata, kiedy robotnik w ciągu dnia z jednego do drugiego końca posady przepędzany bywa. Starać się także rolnik powinien, żeby robotnika w dobrym humorze utrzymać, do czego różnych środków dobroci używać należy. W żadnym czasie nie jest tak dogodna wymierzona robota, jak pod czas żniw; ułatwia to bardzo dozór; dla tego, kto najemnikami sprząta, powinien ich na sztuki godzić; gdyby inna

nawet korzyść z tego układu nie wynikła, jak pośpiech, to już rolnik zyskuje na tém, a najemnik więcéj zarabiając, tém taniéj innych prac podejmuje się.

Szczególniéj podczas żniw czuje każdy rolnik potrzebę dobrych dróg polowych, dobrego zaokrąglenia posady; a pamiętny na ten wzgląd, każdy powinien chętnie ofiary ponosić, aby téj potrzebie gospodarstwa zapobiedz. Dla tego każdy gospodarz powinien się usilnie dokładać do dokonania separacyi gruntów, do prostowania i naprawiania dróg polowych. Kto swojemi zaprzęgami sprzęt zwozi, powinien używać wozów z szeroką koleją, i do każdego zaprzęgu powinien dwóch wozów używać, żeby zaprząg nie czekał póki zboże nie będzie złożone z woza; toż samo urządzenie pospiesza w dwójnasób zwóz siana i wywóz mierzwy. Ugorów uprawa i mierzwienie powinny być w tym miesiącu ukończone; role spieczyste i zapérzone powinny być w poprzecz radlone lub orane; pérz powinien być na kupki zgrabiony i podczas suszy spalony. Sciernisko, na którém ma być ozimina siana, powinno być natychmiast po sprzęcie orane.

Teraz się wyrywa len, poczém bywa młócony, moczony i rozstawiony. Lucerna sprząta się teraz zwykle po trzeci raz.

Teraz czas młócić pszenicę i żyto do siewu, a ziarno powinno być cienko w śpichrzu rozpościerane; nie wschodzi albowiem dobrze, kiedy się na kupie zagrzało. Hołdorze powinny teraz być chędożone; a stawy, które mają być téj jesieni zastawione, czas teraz przysposobić.

Pszczoły nie robią w tym miesiącu żadnego zatrudnienia właścicielowi. W okolicach, gdzie wiele tatarki sieją, i gdzie wiele jest wrzosów, robią pszczoły w ciągu tego miesiąca dużo jeszcze miodu z kwiatu tych dwóch roślin.

*W ogrodzie owocowym,*

1. Szczepione, łączone, kożuchowane drzewka w szkole opatrzyć i łyczka zwolnić.

2. Na szpalerach gałązki nieużyteczne wycinać, a latorośle sposobiące się na owoc, jeżeli są zadługie, przyłamać, i tak zostawić; to przyłamanie nie dopuszczając biegu soków do końców latorośli, więcéj zasiła oczka niższe owocowe.

3. Odsłaniać owoce ku słońcu, odejmując liście zakrywające, ażeby łatwiéj dojrzewały, nabierały farby i właściwego smaku.

4. Jeszcze można oczkować późniéjsze i zimowe gatunki.

5. Ziemię w szkołach wypiełać i spulchniać; drzewka i szczepy przywiązywać do podpór.

6. Zbierać pestki owocowe do zasiewu, lub prosto z drzewa, i z mięsem zasadzać do gruntu: takie najpewniéj powschodzą na przyszłą wiosnę. Jeżeli zaś mają być sadzone na wiosnę, utrzymywać w wilgotnym piasku lub w ziemi, aby nie zaschły i nie utraciły własności wschodzenia.

7. Suszyć letnie owoce na wietrze lub w piecu umiarkowanego ciepła.

8. Podpierać gałęzie, obciążone wielością owoców; ażeby zaś gałęzie oparte na widłach nie ocierały się, przekładać mchem.

9. Dawać baczność na letnie owoce, iżby się nie przestały na drzewach.

10. Owocowym wiciom winorośli w końcu miesiąca przyciąć wierzchy, zostawując na dziesięć ok: nieprzydatne zaś do wiosennego obcinania, zupełnie odejmować. Grona odsłaniać, ażeby dojrzewały.

11. Przesadzać jeszcze truskawki i poziomki miesięczne. Przez długoletnią uprawę truskawki wyradzają się; chcąc zaś mieć lepsze jagody, należy wyprowadzać z nasion, wybierać na nasiona najpiękniejsze i najdojrzalsze jagody; zasiewać na wiosnę.

12. W połowie miesiąca można na drzewach owocowych wycinać gałęzie niepotrzebne lub uschłe.

13. Chcąc długo zachować jagody na agreście i porzeczkach, trzeba obwinąć krzaki słomą od strony południowéj, tak jednak, aby miały przewiew; od pół Września stopniami obwiązanie rozrzadzać. Tym sposobem w późnéj jesieni można mieć jagody.

### *W ogrodzie warzywnym.*

1. Kapusty i selery okopywać, karczochy pościnać. Sałatę głowiastą przesadzać. Endywią powiązać dla wybielenia.

2. Zbierać dojrzałe nasiona wysadków, wysuszyć na słońcu przynajmniéj przez dni 10, wytrzeć, przesiać, jeszcze raz osuszyć i utrzymywać w workach, dołączywszy karteczkę pergaminową, na któréj zapisać gatunek i rok. Utrzymywać w miejscu suchém, lecz nie ciepłém.

3. Dnia 20 siać kalafiory; a gdy będą miały cztéry liście oprócz nasiennych, przesadzać do skrzynek lub wazonów (doniczek), dla przechowania flanców przez zimę na nasienie; niekiedy podlać dekokcyją tytuniu, dla wygubienia owadów przy korzeniach; jeżeliby zaś pokazały się robaczki na liściach, zbierać je i niszczyć.

4. Tegož dnia siać radysę białą i czerwoną do przesadzania około 20. Września pod okna do parniku, ażeby mieć na nowy rok.

5. Na potrzebę jesienną i zimową zasiać rzadko szpinak, iżby nasiona padały o 4 cale, a grzędy deską poociskać.

6. Kalafiory na gruncie, puszczone na nasienie, pokryć oknami, aby zupełnie dojrzały; a że w tym czasie przy strączkach zawięzują się robaczki, starannie je wygubić.

7. Cebulę hiszpańską wybrać z gruntu; gdy przez kilka dni owiędnie, niezwłocznie ją potém wysuszyć i utrzymywać w miejscu, gdzieby nie było ciepło, iżby nie wyrastała.

8. Zwozić piasek do sklepu, dla przechowania w nim ogrodowin na zimę.

### *W i e s i e.*

Zagajenia świeżo sadzone trzeba przeglądać, i do mających nastąpić na jesień nowych zakładów dołeczki kopać.— Gdzie siemię brzeziny dojrzało, zbierać je należy.— Najścíślejszy dozór leśny się zaleca.

### *Myślistwo.*

Jelenie samce można w tym miesiącu strzelać.— Wab rogaczy na liść zaczyna się, i można je strzelać.— Sól dla grubéj zwierzyny się odnawia.

## WRZESIEŃ.

Sprzęt zboża trwa zwykle jeszcze cały ten miesiąc; siew oziminy zaczyna się od środka tego miesiąca, a dobry gospodarz powinien się starać w ciągu 4ch niedziel dokończyć go. Doświadczenie albowiem uczy: że późniejsze siéwy nie wydają tak dobrych plonów, jak wcześnie. Kto nie może siewu na wiosnę i w jesieni przez miesiąc dokończyć, przy dobrém rozrządzeniu zaprzęgów, i nie doznając żadnych nazwyczajnych przeszkód, np. długo trwającéj niepogody, przechodu wojska, wiele fur potrzebującéj budowli i t. p. wypadki, może być pewien: że zamało ma bydła roboczego i powinien się starać, potrzebie téj jak najspieszniéj zapobiedz Wielu niebacznych lub zbyt skąpych gospodarzy spóźniają się dla tego z siewem, że włościan, winnych odrabiać zaprzężne zaciągi, do ręcznych prac używają. Baczny gospodarz powinien co kwartał potrzebę sił żywych do utrzymania swego gospodarstwa w porządnym biegu obrachować, a podług tego swojemi zaciągami lub własnemi zaprzągami dysponować i o zapobieżeniu niedostatkowi wcześnie myśleć. Jak najwięcéj na tém zależy: żeby jak najczystszego i najzupełniejszego nasienia dobierać. O potrzebie

przemieniania ziarna, oprócz względu na jego dobroć, i o wapnieniu pszenicy, zaczyna wielu poważnych rolniczych gospodarzy, powątpiewać. Siew żyta lepszy jest w suchym, a pszenicy w wilgotnym czasie. Wywóz mierzwy na uprawny ugór wkrótce przed siewem, nie wiele skutkuje podług mego kilkoletniego doświadczenia; a do tego siew się tym sposobem spóźnia. Szlam ze stawów i margel zwietrzały dobrze jest przed samym siewem wozić na rolą, i przyorywać go razem z siewem. Koniczyna powinna być orana na początku tego miesiąca. Skoro po ostatniém koszeniu nieco podrosła; a jeżeli nie jest perzem lub innemi trawami przerosła, można po pierwszém oraniu w parę niedziel siać; w przeciwnym przypadku trzeba koniczynne pole na końcu Czerwca orać, i tak jak ugor uprawiać; po koniczynie zwykła na dobrym gruncie bywać lepsza pszenica jak na ugorze. Grochowe i tatarczane ściernie zaraz po sprzęcie orać trzeba pod oziminę. Teraz jest czas sprzętu potrawu i wykopywania kartofli, który jest w miesiącu Maju opisany. Koniczyna w tym roku siana nie powinna być przypasioną, ponieważ bydło kopytami niszczy rośliny słabo jeszcze zakorzenione.

Bydło rogate powinno dopiero po oschnięciu rosy na paszę chodzić; bydło na opas przeznaczone, powinno dostać najlepsze pastwisko, a do tego powinno na noc i na południe zgrabków, sieczki i zielonéj paszy dostawać. Bydło na stajni latowane, dostaje jeszcze koniczyny świeżéj, liścia kapuściane-

go, burakowego i brukwianego, które teraz obłamywać można, nie szkodząc wegetacyi.

W tym miesiącu przypada także strzyż owiec; po strzyży delikatne te zwierzęta powinny być od zimna i słot pilnie strzeżone, bo je to śmiertelnéj choroby nabawia; a że owca dobrze pasiona mężniéj zimno znosi, należy zachować dobre pastwisko dla stada po strzyży. Owca jest kotna przez dwadzieścia niedziel; powinny więc być w tenczas trykacze do stada puszczane, kiedy kto chce mieć stosownie do swojéj miejscowości jagnięta.

Swinie pasą się teraz na żołędzi lub buczynie, a gdzie téj nie masz, tuczą je od s. Michała burakami, kartoflami, które ostatnie podkwaszane, szczególniéj mają być pożywne.

Na końcu tego miesiąca podbierają się pszczoły i odejmują się podstawki. Pszczoły, mało miodu mające, zasilać należy wiadomym sposobem.

## *W ogrodzie owocowym.*

Zbliżamy się do téj szczęśliwéj pory, w któréj mamy obfitość ogrodowin i owoców. Ogrodnik pilny w obowiązkach, jeżeli nie zaniedbał właściwych w każdym miesiącu robót, teraz korzysta z pracy i przemysłu swojego; lecz jeżeli co było opuszczoném, uskutecznić to powinien

Roboty w tym miesiącu następne:

1. W wolnym czasie od innych zatrudnień, nawozić grunta i przekopywać w miejscach, które nie były zasiewane.
2. Przygotować ziemię na nowe szkoły.

3. W dniu pogodnym zbierać dojrzałe owoce, a ze zdjęciem gatunków zimowych wstrzymać się do ostatnich dni tego miesiąca, lub do pierwszych następnego Października, bo gdy się zbiorą zimowe, nie dosyć wystałe na drzewie, w chowie zimowym pospolicie więdnieją i marszczy się na nich skórka. Za ogólne można wziąć prawidło, jeżeli ogonki owoców łatwo odstają od drzewa, należy zbierać, ale nigdy trząść, bo owoc opadły na ziemię przygotowywa się do prędkiego gnicia. Owoce zebrane powinny pierwéj oschnąć na miejscu przewiewném, potém rozkładać je na matach w suchym sklepie, albo zachować w beczkach, przesypując warstami suchym mchem lub dębowym liściem, sieczkę lub zupełnie suchym piaskiem, ażeby nie dotykały siebie.

4. Wygubić trzeba myszy ziemne, rzucając do dziur zatrutą marchew.

5. Rozwiązywać okulizacyje, a obwiązki szczepów odrzucać.

6. Przywiązywać drzewka w szkole będące i jeszcze niezgrubiałe, rosnące w linijach, zawsze dając baczność, ażeby nie ocierały się o koły.

7. Zbierać dojrzałe nasiona drzew i krzewów.

8. Około winorośli przepisane w przeszłym miesiącu czynić starania; grona odsłaniać przerwaniem liści, zakrywających od słońca; nie obrywać jednak za wiele, bo to szkodzi krzakom.

9. Deszcze przechodzące przygotowują ziemię do przyjęcia nowych roślin i nasion; a

gorące dni, ustałe, dają sposobność do przesadzania.

10. Brzoskwinie, morele, wiśnie i śliwy już dni ostatnich można przesadzać, chociażby jeszcze miały liście; lecz z gruszami i jabłoniami wstrzymać się do miesiąca następnego.

11. Wyciąć łodygi malin, które wydały w tym roku jagody. Pozostałe, nowo wyrosłe, dla obfitszego urodzaju, wierzchy, w jesieni lub na wiosnę z góry przyciąć, dłużéj lub króciéj, podług siły łodygi.

12. Ażeby drzewa mchem nie porastały, trzeba pnie pędzlować mieszaniną moczu bydlęcego z wapnem niegaszoném.

13. Jeżeli drzewa w szpalerze lub w samym ogrodzie wycieńczyły ziemię; chcąc onę poprawić, należy polać korzenie gnojówką z krwią bydlęcą, gdy takowa mieszanina gnić zacznie.

14. Przygotować doły, do których w następnéj wiosnie będą drzewa sadzone.

15. Ażeby drzewa zachować od zmrożenia, trzeba obrywać liście.

## *W ogrodzie warzywnym.*

1. W tym miesiącu ogrodnik powinien pracować ręką i umysłem, ażeby przez zimę nie brakowało do potrzeby kuchni i wygody domu. Nie może się nazwać ogrodnikiem, ani dobrym sługą, jeżeli niedba o wygody tego, dla którego ma obowiązki.

2. Jeszcze głównem zatrudnieniem jest: zbieranie dojrzałych nasion, przesuszanie i wyłuszczenie. Jeżeli deszcz nie dozwala robót w ogrodzie, można pod dachem lub

w mieszkaniu oczyszczać nasiona. Kto ma obszerne miejsce do chowu nasion, nierównie jest korzystniéj, zachować je we właściwych torebkach i strączkach; tak utrzymywane, zachowują dłużéj własność wschodzenia i urodzajności. Pospolicie trwałość nasion jest następna: bazylika trwa lat 2, buraki 4, brukiew 4, brokuły 4, cebula 2, cykoryja 5, dynie 4, endywija 6, estragon 4, fasole 4, groch 3, gorczyca 2, jarmuż 4, kalarepa 4, kalafiory 4, kapusta 4, kawony 6, kerwel 2, kopr 3, kukurudza 5, mak 2, majeran 1, marchew 3, melony 6, ogórki 5, pietruszka 3, pory 2, radysa 3, rzodkiew 4, rzepa 3, rzeżucha 3, sałata 4, selery 3, szparagi 2, szpinak 4.

3. Około 15go tego miesiąca zasadzać do gruntu szalotkę, rakambuł, czosnek, w odległości o 5 cali, a głęboko na półtora.

4. Kalafiory, zasiane na flance zimowe, przesadzać do skrzynek lub wazonów; przechować w roślinarni, lub w miejscu przewiewném, gdzieby jednakże przez zimę nie rosły, nie wyciekały i nie marzły, aż do przesadzenia na inspekt w Lutym.

5. Grzędy próżne nawozić gnojem i wraz przekopywać.

6. Flance karczochów wybrać z gruntu i zasadzić do piasku w sklepie.

7. Wykopywać kartofle, bulwy, buraki, marchew, cykoryją, pietruszkę, selery i inne korzonkowe ogrodowiny. Przed samém wykopaniem, marchew, pietruszkę i cykoryją skosić, zostawując nać na 3 cale i zgrabić.

8. W czasie pogodnym związywać endywiją

dla wybielenia; równie dla blechu związywać kardy i zachować w sklepie do użycia.

9. W dniach pogodnych oszczypywać szyszki chmielu, gdy zaczynają dojrzewać.

10. Szczypiorek przesadzić do skrzynek na zimowe użycie.

11. Porów i cebuli nasienne główki zrzynać, wysuszyć je dobrze na słońcu, a potém w ciepłéj izbie, i wybrać nasiona.

12. Zrzynać dojrzałe strączki kalafiorów, i dobrze wysuszywszy, wyłuszczyć przemłóceniem lub rozcieraniem rękoma.

13. Nasienniki ogórków, jeżeli już dojrzałe, zebrać, położyć na słońcu; a gdy gnić zaczną, wybrawszy nasiona, zostawić przez 3 dni, potém wypłókać na przetaku i przez dni 10 suszyć.

14. Ogórki siane w Lipcu na inspekcie, obszlagami ogrzewać; na noc zaś okrywać matami, dla późniejszych owoców.

15. Kiedy nasienniki szparagowe zaczynają czerwieniec, nie czekając zupełnego dojrzenia, należy łodygi z nasionami wyciąć, ażeby nasiona bezpotrzebnie nie wysypywały się na grzędy szparagowe. Około 20. t. m. wszystkie już łodygi ściąć, zostawując tylko 2 cale nad ziemią.

## *W lesie.*

1. Siemię brzozowe zbierać.

2. Uprawiać miejsca, pod siew różnego drzewa przeznaczone.

3. Przesadzać drzewo iglaste.

4. Na końcu t. m. można zacząć przesadzać drzewka modrzewowe i nasienie jodłowego drzewa zbierać.

5. Wycechowanie drzew z zagajonych porębów, a osobliwie z porębów ciemnych, powinno być przed opadaniem liścia wykonane.

6. Bydło i owce należy wypędzić z lasu, skoro tylko żołądź i buczyna opadać zacznie, a świnie natomiast wpędzić.

7. Z porębów, przeznaczonych na ścięcie, obcinać liście z gałęzi na karm dla owiec

8. W kniejach iglastego drzewa spuszcza się teraz drzewo na opał.

9. Od ś. Michała można zacząć palić węgle w kniejach sosnowych.

### *Myślistwo.*

Z początkiem tego miesiąca zaczyna się prawne polowanie na drobną zwierzynę.

Grubsza zwierzyna parzy się.

Jelenie i rogzcze wolno strzelać.

Sidlenie na ptastwo zaczyna się.

## PAŹDZIERNIK.

W tym miesiącu największy jest natłok robót; który tém jest nieprzyjemniejszy dla gospodarza, że mu niepogody często przeszkadzają. Siew oziminy i sprzęt warzywa, szczególniéj kartofli, buraków cukrowych i brukwi, wymagają wielu robotników i dużo zaprzęgów. Skoro te dwa zatrudnienia ustronione, wywozić trzeba mierzwę pod ogrodowiny i przyorywać ją. Pod jęczmień trzeba także teraz podorywać rolę.

Sprząt całego plonu kończy się w tym miesiącu; roztropny gospodarz powinien teraz sobie zrobić plan, podług którego różne gatunki bydła mają być zimowane. Najważniejszą jest rzeczą, żeby ilość swoich zapasów w słomie, sianie i ogrodowinach obrachował, a to nietylko na kopy i fury, bo te są nierówne, lecz na funty i korce. Wiedząc z próby omłotu, wiele kopa różnego gatunku zboża wydaje w ziarnie, łatwo jest obrachować wagę słomy ztąd pochodzącéj; wynaleziona jest albowiem proporcyja, w któréj stoi ziarno do słomy, z któréj jest wymłócone, co do wagi, przez sławnego Majera, autora dzieła o rolnictwie, a sprawdzona przez Thaera i często powtarzane próby; idzie więc o to tylko: żeby dokładne próby omłotu zrobić, a będzie można z pewnością i bez straty czasu ilość słomy całego sprzętu obrachować; do dokładności zaś próby należy, nietylko żeby ani zbyt wielkie, ani zkyt małe snopy nie były brane i czysto omłócone; ale nadto: żeby, jeżeli jeden gatunek zboża nierównie dobrze na różnych niwach urodził się, tyle różnych prób omłotu zrobione były, ile różnych jest miejsc co do stopnia urodzajności.

Kto nie ma wagi, może z wielkiém przybliżeniem się do prawdy następującym postąpić sobie sposobem:

Wiadomo, że korzec żyta, podług pryncypiów przyjętych, ważyć powinien 198 funtów polskich; korzec pszenicy 208 funtów; korzec grochu 242 funtów; jęczmień ziarni-

sty, dwórzędowy, 176 funtów; owies ziarnisty 108 funtów.

Wiedząc więc wiele korcy kopa wydaje, można, przyjmując wyższą wagę, wynaleźć podług proporcyi Majera ilość słomy spodziewanéj.

A że niepodobno codzienną potrzebę słomy ważyć, potrzeba dostrzegać: żeby młockowie równe śróty robili, a obrachowawszy wagę słomy po jednéj kopie zboża, łatwo jest wagę jednego śrotu wynaleźć, dzieląc ogólną cięžkość przez liczbę śrotów.

Proporcyja słomy tatarczanéj i grochowéj zmienna jest; czasem albowiem zboża te wiele bardzo słomy, a ziarna bynajmniéj nie wydają, lub przeciwnie, (jak tego każdy rolnik zapewne doświadczył); musi dla tego przez próbę omłotu i wagę co rok być wynajdowana.

Chcąc wiedzieć ilość siana co do wagi, należy przynajmniéj jeden wóz zważyć, i dostrzegać, żeby wszystkie wozy równo ładowane były. Niechcąc mieć zawodu w szafunku codziennym siana, należy mięć wszystkie zapasy pod kluczem, i dystrybucyja powinna się dziać w snopkach równéj wagi na zapas wiązanych sposobem magazynów publicznych. Kto niema wielkiéj wagi, najlepiéj zrobi, kiedy furę jednę na pęki magazynowe, których ciężkość każdemu wiadoma, rozwiązać każe; porachowawszy albowiem pęki, dowie się o ciężkości całego ładunku. Kto wié, jak jest użyteczne dla zdrowia inwentarzy, kiedy dostają ciągle równo pożywny pokarm; jak jest

rzeczą kosztowną i nieprzyjemną, kiedy zawiedzeni w kalkulacyi, musimy skupować paszę na schyłku zimy, wtenczas, kiedy wszędzie zapasy wyczerpane; — odżałuje chętnie pracy na wiązanie siana. Jeden robotnik zwiąże na dzień do 280 pęków 20-funtowych, a na godzinę 36, na dzień 5,600 funtów.

Kto hoduje warzywa w ugorach na paszę dla bydła, powinien także dokładnie znać ilość sprzętu; którego najłatwiéj dojdzie, zwożąc je z pola w skrzyniach przemierzonych, i zapisując codziennie liczbę zwiezionych skrzyń, i do którego sklepu lub dołu złożone.

Nieumiarkowanie liczby inwentarzy do zapasów paszy, a więcéj jeszcze nieporządek w szafowaniu zapasami, który wszystkim naszym gospodarstwom jest mniéj lub więcéj powszechny, uważam za jednę z najcelniejszych przyczyn znędzenia gniazda wszystkich gatunków bydła, szczupłych dochodów, z tego źródła pochodzących, i nieznacznego wywozu z kraju tego artykułu, którýby milijony do nas wprowadzać powinien. Za coby nie miało bydło nad Dniestrem, Sanem i Wisłą tak wyrastać, jak nad brzegami Odry, Elby i t. d., byleśmy tylko w tym względzie tak pilni byli, jak są Anglicy, Szwajcarowie i Niemcy. Hodowanie bydła uważać można w kraju naszym za skarb, który ma być dopiéro przez pilność mieszkańców wydobyty.

Bydło rogate pasane teraz bywa na łąkach; oprócz tego dostaje liścia z buraków, brukwi lub kapusty; na pastwisko niepowinno być zbyt rano wypędzane, ani zbyt późno na powrót wpędzane.

Bydło opaśne, jakoto: świnie, owce, braki, i bydło rogate, należy dobrze paść.

Chcąc mieć prosięta w Marcu, należy teraz wieprzów do maciór przypuszczać.

Teraz jest czas kwasić buraki i kapustę; robić syrop z gruszek, marchwi, buraków cukrowych; ogrodowiny zbierać i troskliwie schować.

Teraz można nowe chmielniki zakładać; późno dojrzały chmiel obiérać.

Stawy w tym miesiącu bywają zławiane i na nowo zastawiane.

Groble i upusty trzeba reparować.

Pszczoły należy od mrozu opatrzyć.

*W ogrodzie owocowym.*

Roboty w ogrodach w tym miesiącu są następujące:

1. Korzystając z dni pięknych, jeżeli się te okażą, należy przesadzać gruszki, jabłonie, oraz wszelkie krzaki.

2. Przesadzać agrest i porzeczki dogodniéj jest w jesieni, bo na wiosnę zbyt rychło wypuszczają latorośle.

3. Do przesadzania drzew dzikich jest teraz czas najdogodniejszy.

4. Zasiewać trzeba ziarna jabłek, gruszek, śliwek i wiśni. Jeżeliby zaś okoliczności nie dozwoliły zasiać ziarnka i pestki owocowe w jesieni; utrzymywać je w wazonie, przesypując warstwami ziemią niesuchą, lub piaskiem; przykryć wazony denkiem od szczurów, i zakopać w sklepie, w piasku wilgotnym, aż do wiosny. Grzędy pestkowe, zasiane na zimę,

przykryć należy liśćmi i słomiastym gnojem, gdy ziemia zamarznie na kilka cali.

5. Zasiewać kasztany, orzechy i inne nasiona drzew i krzewów.

6. Gdy liście opadną, a kora zwilżona, najdogodniejszy czas do zdjęcia z drzew mchu, gumy, ocierając pnie i gałęzie grubą chustą.

7. Krzaki winne związać słomą, przychylić do ziemi i nią na pół łokcia przysypać; a gdy nastąpią większe mrozy, przykryć słomiastym gnojem.

8. Przenosić do morelarni lub w inne miejsca, bezpieczne od mrozu, drzewka karłowe w wazonach i wszelkie krzewy, utracające liście na zimę.

9. Wypleniać nikczemne i uschłe drzewa, a lepszemi i zdrowemi gatunkami odsadzać.

10 Drzewa szpalerowe poodwiązywać i przykryć na zimę.

11. Gdy przymrozki powarzą liście, figarnię przykryć i zabezpieczyć od mrozu, nakrywając deskami, a potém gnojem. Do dnia 10. przykrycie powinno być ukończone.

12. Poznosić do schowania podpory drzew, tyczki, kołki, koły, numera, napisy i t. d., nic nie zostawując na ogrodzie, coby ulegało zepsuciu lub zgniciu.

13. Obejrzeć szczepy w szkołach; okulizacyje morel i brzoskwiń okryć na zimę, a tegoroczne oczka obwiązać pęcherzem, aby nie dochodziła wilgoć, i nałożyć mchem, a całe drzewka obwiązać słomą, przymocowawszy do kołków.

14. Opadłe liście z drzew zmiatać do kupy, dla zgnicia i obrócenia w ziemię roślinną.

15. Jeżeli czas dozwala, osztychować i wygracować dróżki i ulice.

16. W tym miesiącu wykonywają się wszystkie odmiany, jakie właściciel chce zaprowadzić w swoim ogrodzie.

17. Maliny, gdy już rosły lat 5 na jedném miejscu, należy przesadzać, dobrze ugnoiwszy ziemię.

*W ogrodzie warzywnym.*

1. Teraz jest czas wydobyte i osuszone ogrodowiny zakopywać do piasku w sklepach na potrzebę zimową i na wysadki; do téj roboty przeznaczyć czas wieczorny.

2. Kapusty gatunki zbierać z ogrodów.

3. Grzędy szparagowe nakryć gnojem przegniłym.

4. W piérwszych dniach zasiewać na zimę szparagi, pietruszkę, marchew, salsefiny, skorzonerę, cukrowe korzonki i szpinak

5 Najkorzystniéj jest, po zebraniu ogrodowin, nawozić grzędy gnojem i przekopać lub z orać, albowiem w tym czasie uprawa ziemi, szczególnie piaszczystéj, bardzo się przyczynia do pomyślności wzrostu roślin, na wiosnę zasiewanych. Grunt ciężki i twardy kruszeje, piaszczysty zasila się i dłużéj wilgoć zatrzymuje; na wiosnę zaś już się nie przekopuje, ale tylko grabiami żelaznemi równa się do zasiewu. Jeszcze i ztąd pożytek, że przekopanie jesienne wyniszcza wiele dzikiego zielska.

*W lesie*

Na początku tego miesiąca zbierać można na nasienie żołądź, jodłowe, jaworowe i białéj olszy nasiona, a na końcu, nasiona jesionowego, klonowego, lipowego, głogowego drzewa. Przysposobianie do siewu i przesadzania drzewek, trwa zwykle przez ciąg tego miesiąca. Drzewka modrzewowe i inne iglaste dadzą się przesadzać. Gałązki wszelkiego liściowego drzewa, dla rozmnożenia, można w ziemię odkładać. Wypada na początku tego miesiąca robić przysposobienia do siewu drzewa liściowego, które na końcu miesiąca rozpocząć należy, tak w szkółkach, jak i po kniejach. Teraz już należy zatykać te miejsca w puszczach dębowych i bukowych, które mają być zapuszczane, żeby świnie lub inne bydło wszystkiéj żołędzi lub bukowego nasienia nie wyzbierały, inaczéj musiałyby być kunsztownie obsiewane. Skoro liście zaczynają opadać, można zacząć drzewka liściowe przesadzać; na końcu tego miesiąca można także siać nasiona tego gatunku drzew, tak w szkółkach, jako i w puszczy. Spuszcza się drzewo sosnowe na opał, lub dla bednarzy. Węgle można palić — W dębowe zatyki tegoroczne można teraz po południu świnie dobrze nasycone puszczać, żeby ryły ziemię, nie zbierając żołędzi.

## LISTOPAD.

Póki mrozu niemasz, podorują się role pod warzywa; dobrze jest rolę jak najgłębiéj orać,

i w tym przypadku powinien być nawóz tém silniejszy. Najsławniejszy rolnik szwajcarski, Fellenberg, orze czasem rolę swoję na 18 cali głęboko, i miewa powszechnie plony podziwienia godne.

Dokończa się na początku tego miesiąca sprząt rzepy i kapusty; wywóz mierzwy i przyorywanie onéj trwa, jak długo powietrze pozwala.

W ciągu tego miesiąca można rozpocząć wywóz mierzwy drobnéj, zołów lub szlamu ze stawów, do potrząsania łąk naturalnych lub sztucznych.

Zimowanie inwentarzy już się na końcu przeszłego miesiąca zaczęło: wypada teraz te ogrodowizny najprzód spaść, które najwięcéj zepsuciu podległe, czém jest szczególniéj kapusta, rzepa i buraki cukrowe. Najwięcéj do konserwacyi warzywa dopomaga, kiedy jest suche i zupełnie dojrzałe sprzątnione, i kiedy do dołów ani mróz, ani wilgoć niedochodzi. Dla dłuższego zachowania kapusty, można ją grubo posiekaną w dołach, w tym celu sporządzonych, wycembrowanych lub wymurowanych, kwasić, tak jak dla ludzi. Pokarm ten równie przyjemny jak i zdrowy dla bydła, jak tego doświadczono; szczególniéj trzeba teraz dawać wygodę krowom na ocieleniu będącym, wcześne albowiem cielęta zwykły się zostawiać na chowanie. Podczas mrozów można zacząć oziminę owcami przypasać na gruntach tęgich; na piaszczystych zaś rolach nigdy niepowinny być owce na oziminy puszczane, ponieważ łatwo rośliny ze słabemi

korzonkami wyciągają, lub téż ostremi kopytkami wytłaczają.

Stawy należy jak najwyżéj zastawiać; w hołderniach (sadzawkach) trzeba przeremble dawać i wodę często odświeżać.

Pszczoły muszą być od mrozu, wilgoci i myszy zabezpieczone.

*W ogrodzie owocowym.*

Roboty w ogrodach w tym mięsiącu są następujące:

1. Kończą się w tym miesiącu roboty, na które Październik nie był wystarczający.

2. Jeżeli ziemia nie zmarzła, można jeszcze zasiewać drzewa, jakoto: ziarnka owocowe i dzikie, np kasztany, żołędzie, głogi, nasiona drzew szpilkowych i t. d.

3. Drzewa z mchu oczyszczać.

4. Okrywać i obwiązywać drzewa i krzewy tkliwsze na zimno, matami, słomą, rogożą, w miarę możności i potrzebnych ku temu celowi zapasów.

5. W niektórych ogrodach bywa zwyczaj, iż drzewka karłowe z wazonami zachowują na zimę do wykopanych dołów; należy więc je dopiéro przykryć deskami, a na nie nałożyć słomiastego gnoju na stopę; lecz w zimie, kiedy będą odwilże, otwierać z boków, dla odświeżania powietrza, a przed mrozem znowu okryć.

6. Większe drzewa przed mrozami okopywać, dla przesadzenia, z bryłą zmarzłą, w doły wczesnie przygotowane.

7. Owoce w sklepach oczyszczać i odłączać zgniłe.

8. W ogrodach, które nie opatrzone dobremi parkanami, drzewa mające młodą korę mogą być uszkodzone od zajęcy; należy więc obwiązywać je cierniem, jedliną, lub jałowcem; albo wziąść funt sadła, tyleż olbrotu, roztopić, przemieszać, i tą massą smarować pnie młodych drzewek, do których zające nie przystąpią; ta zaprawa drzewom nie szkodzi: można jednak na wiosnę pnie wytrzeć grubą szmatą płótna.

9. W ogrodzie kwiatowym ponaginąć róże i przysypać krzaki ziemią, albo, co jest lepiéj, przykryć jedliną; a gdy śniegi spadną, zmiatać na jedlinę. Toż samo przykryć i goździki, zostawione na gruncie

## *W szklarniach.*

1. Ogrodnik nadewszystko powinien zwrócić swoję troskliwość na cieplarnie, z powodu, że rośliny w tym czasie i następnych miesiącach zimowych bywają słabe, dla niedostatku słońca i powietrza; żadnéj przeto, chociażby krótkiéj pogody, opuszczać nie powinien, dla odświeżenia powietrza choć przeze drzwi.— W nocy powinien być mniejszy stopień ciepła, niżeli we dnie; nawet w rośliniarni; a jeżeliby zaś nadto było ciepła, otworzyć lufciki; gdy zaś termometr stanie na mierze, zamknąć; dla tego dozorca często zaglądać powinien na ciepłomierz. Jeżeli wilgotny śnieg pada, trzeba okna zakryć matami; lecz gdy się wypogodzi, maty otrząść ze śniegu i dawać światła. Zbytek ciepła i wilgoci w zimowych miesiącach jest najszkodliwszy; strzedz

więc trzeba od zaduchu. A że trudno jest dawać powiewu powietrza, zastępując niejako tenże, korzystnie jest co 15 dni wzruszać i naginać rośliny w tę i w owę stronę w rozmaitym kierunku, poczém rośliny widocznie będą zdrowsze. Chcąc niekiedy przewietrzyć całą szklarnię, należy dać wyższy stopień ciepła, a lufciki pootwierać w dzień nie nadto zimny, i gdy świéci słońce

2. Okna w szklarniach już powinny być na głucho zamknięte, i szczelnie zatkane mchem lub pakułami, jeżeli są w suficie wentylatory.

3. Na noc okna zasłaniać okiennicami lub matami.

4. Rośliny blizkie okien odsuwać, jeżeli mróz wielki i okna zamarzłe; a gdy ciepło zacznie ogrzewać, strzedz, iżby wilgoć z okien nie spadała na rośliny.

### *W lesie.*

Teraz się rozpoczyna zbiór szyszek drzewa igłowego i olszowego. Szkółki trzeba troskliwie od zajęcy zabezpieczyć. Drzewo na budowlą można teraz spuszczać, węgle palić, ścinać liściowe drzewo, które ma z korzenia wypuszczać, w tym jednak tylko przypadku, kiedy są przeszkody, dla których tego drzewa na wiosnę, przed rozwinięciem się liścia, ścinać nie można.

## GRUDZIEŃ.

W tym miesiącu nie masz innego zatrudnienia dla zaprzęgów, jak wywóz zboża na targi,

wywóz mierzwy i zwożenie drzewa na budowlą, opał i na porządki gospodarskie. Dozor nad młockarzami, którzy nie lubią dobrze wymłacać, i skłonni są do kradzieży, jest najważniejszém zatrudnieniem dla gospodarza.

W chodzeniu około inwentarzy zachować należy przepisy, w przeszłym miesiącu podane.

Tuczenie świni na żołędzi i buczynie, lub w kublu, trwa cały ten miesiąc. Bób, groch, zaparzane żyto, przy ogrodowiznach, tuczą bardzo te zwierzęta, które, im większy mróz, tém większy apetyt mają; po ospie jęczmiennéj najwięcéj się słoniny spodziewać można.

Gęsi tuczą się teraz marchwią i owsem; żyzniejsze są atoli dla nich klóski z ospy jęczmiennéj, trochę solone, gotowane, a potém oschłe; przy którym pokarmie musi im nie zbywać na wodzie; tak tuczone gęsi dostają wielkich wątrob, lecz ich pióra za to są zbyt tłuste, a zatém do potrzeby nie zdatne Inne drobiazgi szukają żywności po podwórzu, i mogą przy niéj obstać; dostają, kiedy tego koniecznie potrzeba, kartofli lub marchwi gotowanéj, drobno ugniecionéj, ospą lub otrębami obsypanéj. Gołębie muszą już być karmione.

Przeremble trzeba w stawach często odnawiać.

Ogrodowiznę, w sklepach zachowaną, trzeba przebiérać.

Z pszczołami tak się teraz obchodzić należy, jak w miesiącu Styczniu.

## *W ogrodzie owocowym.*

W krajach północnych, z przyczyny wielkich mrozów, w tym miesiącu ogrodnik mało ma do czynienia w ogrodzie owocowym i kwiatowym, prócz czuwania nad ich całością; baczność przeto całą zwrócić powinien na pilne utrzymanie roślin w szklarniach, ażeby nie przeziębły, nie były wypędzone ciepłem i nie uszkodzone wilgocią; ma czas wolniejszy do przysposobienia matów, kołków, numerów, i wszelkich narzędzi do ogrodu potrzebnych na rok przyszły.

Po przesileniu dnia z nocą, to jest po 10m Grudnia, można zasiewać najrańsze ogórki w skrzynkach czy szufladkach, lub też w wazonikach, napełniwszy je ziemią w połowie z trocinami, albo samym mchem.

Można zasiewać w skrzynkach kalafiory, sałatę cukrową i ranną głowiastą, oraz rzodkiewkę, dla przesadzenia, gdy się założą inspekta.

W sklepach, gdzie się przechowują ogrodowiny i owoce, oddzielać zgniłe, przewietrzać przez małe otwarcie okien, lecz na mróz zamykać i okrywać.

Nakoniec, gdy w tym miesiącu najmniéj zatrudnień ogrodowych, młodzież więc aplikująca się do ogrodnictwa, równie jak i we wszystkich miesiącach zimowych, powinna się przykładać do nauki, czytać książki ogrodnicze, uczyć się pisać i rachunków; nawet i starszym nie zawadzi, bo co wyczytają w dzie-

łach, będą mogli doświadczać w roku następnym.

*W l e s i e.*

Do zbioru szyszek igłowego drzewa jest czas ten najprzyzwoitszy; także do siewu nasienia drzewa brzozowego i jodłowego, na śniegu, na miejscach w jesieni przysposobionych.— Węgle czas poprzestać palić; w reszcie te są teraz zatrudnienia w lasowym gospodarstwie, o których w miesiącu Styczniu wzmiankę uczyniono.

---

## ROZMAITOŚCI.

### *O r o l n i c t w i e.*

Podział pracy ułatwia fabryki W gospodarstwie mniej jest mechanizmu, a więcéj organizmu, tak jak w państwie dobrze rządzoném. Zdaje się nie raz, iż wszystko się rolnikowi krzyżuje, gdy tymczasem wszystko się wspiéra i kontroluje. Potrzeba tylko poznać wszystkie części i ich fizyologiczne oznaczyć miejsce.

Ludzie, zwierzęta, rośliny, ziemia z wodą i powietrzem, oto pierwiastki. Człowiek nasamprzód wartość ziemi podnosi, budując na niéj dla siebie i dla zwierząt, a nawet i dla Boga budowle, a obok tego zapala ogień w kuźni dla tępienia dzikich roślin, pomagania wzrostu szlachetnym, w kuchni dla ich niszczenia. Niszczyć więc i znowu z zniszczonego tworzyć życie wyższe, to piérwszą i cią-

głą pracą rolnika; a w budowlach, oraz płomieniem gorejącéj kuchni i kuźni, piérwszy jego zakład, bez którego nigdy obejść się nie może.

Dla tego umiéj cenić gospodynią dobrą i idącego jéj w pomoc młynarza i piwowara; z drugiéj strony kowala, stelmacha, cieślę, zgoła wszystkich rzemieślników, ułatwiających ludziom twym i zwierzętom swobodniejsze życie i pracę. Nie należą oni do rzeczywistego rolnictwa, lecz bez nich rolnik ani kroku postąpić nie może. Ci więc wymagają, by dyrygujący gospodarstwem sam się nimi zatrudniał. Gdzie są lasy, wielkie rybołowstwo, ogrody znakomite; leśni, ogrodnicy i rybołowcy także do bezpośredniéj dyrekcyi należą.

Lecz, w najściślejszych obrębach wzięte rolnictwo, ma gospodarstwo roślinne i zwierzęce, podwórzowe i polne; ma robociznę ręczną i bydelną.

Od dawna już oddzielono trudniących się szczególniéj hodowaniem roślin, od tych, co się trudnią hodowaniem zwierzat; tuż owczarniom osobną nadano organizacyją, dając im przystęp do dyrekcyi; z bydłem tego dotąd nie naśladowano, jedynie z względu, że woły i konie podciągali pod siebie włodarze polni w lecie, niedbając o nie w zimie; krowy zaś, gospodynie, chcące je doić, lecz nie mogące zarządzać ni w polu, ni w domu ich paszą. Istotnie skotarz powinienby być naczelnikiem całéj obory; układać się z włódarzem polnym o paszę w lecie, z gumiennym o paszę w zimie; dać baczenie, by słabe woły nie były

pracą zaniszczone do reszty, lub chore zaprzęgane. On i owczarz powinni mieć przystęp do dyrekcyi. Niemniéj starszy rataj, mający pod sobą wszystkie pługi, radła, brony i t. p. porządki, przodkujący w bydelnéj robocie, rozkazujący ją i zdający sprawę, gdzie i wiele zrobiono. Również starszy parobek, pracujący do przodu, w ręcznéj robocie i wymierzający każdemu.

Włódarz polowy, istotny ogrodnik czyli gospodarz pola, sam sieje, sam wszystko dysponuje; odpowiedzialny za dobrą robotę i podać powinien wiele i jak zrobiono; pilnuje orki, włoczki, sieczenia, pielenia, odnawiania rowów, przecznic, upustów, rudowania kamieni, obsadzania dróg, ich naprawy, mostów; wycina on chwasty, szczególniéj oset; odpędza od szkody; zgoła z pola dniem i nocą nie schodzi, i w lecie tém się, co się w podwórzu i we wsi dzieje, nie trudni, tylko wyznacza dla owiec i bydła paszę i pastwisko, a o wszystkiém panu donosi.

Gumienny, czyli karbowy, pilnujący stodół i śpichrza, wydaje w zimie paszę i słomę na podściełkę; ma zboże i młockę, czyszczenie i wydawanie zboża na siew, na młyn, ordynaryją, obroki; on ma żelazo i kowala, drzewo, cieślę, traczy i stelmacha podwórzowego pod swoim dozorem. Pod jego władzą stoi owczarz i skotarz, skoro są w podwórzu.

Na mniejszych folwarkach wystarczy gospodarz pański, starszy rataj, starszy parobek, owczarz i skotarz, a zatém jeden mniéj do rady i do dozoru.

Ci ludzie mają mieć energiją, być poczciwi i do pańskiego dobra przywiązani; drudzy zaś powinni wiedziéć, co odbiérają i wiele zarabiają, aby ich czynność obudzić. Wszyscy powinni być ożywiani, pobudzani, kontrolowani, przez baczne na nich oko i rachunki, bo na tém się zasadza dyrekcyja.

---

## *O polepszeniu łąk.*

Dobre siano jest podstawą dobrego utrzymania owiec, koni i bydła Siano sprząta się tylko z łąki, nie pracuje się na niego tak jak w roli na zboże; nie wymaga zatém łąka pociągu. a dozwala utrzymywać owce i krowy, w skutek czego bez odtrącania dodaje czystéj intraty.

Gospodarstwo, posiadające dobry stosunek łąk do roli, daleko więcéj czystego dochodu obiecuje, jak inne obszerniejsze, ale którego cała powierzchnia złożona z roli by była. Nie zastąpi bowiem łąki koniczyna i wyka, ponieważ raz, że nie są one w naszéj krajowitości płodami pewnemi; powtóre, że kiedy powracają za często w te same miejsca, wcale się potém nie udają.

O wartości siana każdy gospodarz jest przekonanym, i każdy troskliwy kupuje, kiedy go dosyć nie posiada; wielu właścicieli starają się powiększyć łąki przez wykorzenienie olszyn, i trafnie to czynią; ponieważ lubo z olszyny może równy jak z łąki być dochód, przecież olszyna nie zbogaca gospodarstwa

jak to łąka czyni. W ten-to sposób rozumiem dawne przysłowie: »ryby to grzyby, łąka to mąka.” Mąki nie masz bez ziarna, ziarna bez nawozu; tego zaś nie bez bydła, dla którego potrzebną jest łąka.

Ilość siana po największéj części łąk naszych można powiększyć różnemi sposobami.

Nie będę tutaj mówił o zatopieniu łąk na wiosnę, o polaniu lub nasiączeniu po każdym sprzęcie, ponieważ takowe wymagają nietylko znacznych zabiegów, ale i szczególnego położenia; podam tylko sposoby, które na każdéj łące użytemi być mogą, i które każdy gospodarz ma w swojéj mocy.

Nasamprzód równość łąki jest bardzo do pożądania, ponieważ w równowadze łąki tylko wilgoć potrzebną wszędzie, zatrzymuje i rozdziela. Równanie nierównéj łąki jest wprawdzie znaczną i zmudną pracą; ale zważywszy, że za jedną robotą kilku celi się dopipina, nie będzie ona tak wydatkowa w rachubie.

Równając łąkę, trzy cele się dopinają: 1. Zwożą się pagórki, po których trawa wcale nie, lub skąpo rośnie. 2. Zawożą się na nizkie miejsca, które złe siano tylko wydają. 3. Mech tak szkodliwy się przytłumia.

Nareszcie dodać tutaj należy, że równając łąkę, przysposabia się ją do równowagi potrzebnéj, jeżeli kiedykolwiek polewanie jéj urządzoném być może.

Przystępując do szczegółowego opisania sposobu zwożenia pagórków i zawożenia dołów; jeżeli na wyższych miejscach darń dobra ro-

śnie, zbiera się ona tym samym sposobem, którego do darnienia w ogrodzie używamy, to jest: drą się długie pasma darni, odkładają na bok, poczém odwozi się ziemi tyle, ile potrzeba dla zrównania pagórka, nakoniec układa się darń na to samo miejsce, ale nie potrzeba tylko połowy darni zebranéj; można zostawić miejsca próżne, nie wydarnione, tak szerokie jak są te pasma, i przywałkować wszystko; zarośnie wkrótce cała powierzchnia, a drugą połowę darni można użyć w inne miejsce. Można także darń zebrać w cegiełki i ułożyć ją potém w szachownicę, zawsze tylko połowę jéj się ułoży, a przywałkowawszy, cała powierzchnia się zadarni

Jeżeli zaś po pagórkach jest darń nie dobra, że jéj potém użyć dla wykształcenia powierzchni nie wypada, układa ona się w kupy w następujący sposób: oznaczają się czworoboki naprzykład 12 stóp długości, a 6 szerokości, na te czworoboki rzucają ludzie ze wszystkich cztérech stron darń, układają ją tylko na brzegach porządnie, tak żeby trawa na spód się dostała, w środku zaś może padać bez ładu. Tym sposobem postępując ułoży się kupa na 4 do 5 stóp wysokości i darń w około tak daleko, jak ludzie ją dorzucić mogli, będzie w kupę ułożona; w miarę obszerności pagórka będzie ilość tych kupek, które stać będą od siebie w niejakiéj odległości tak, że pomiędzy niemi wozami przejeżdżać można będzie, i zwozić ziemię tyle, ile do zrównania pagórka wypadnie.

W kilka miesięcy darń i w kupkach i ta,

na któréj kupki stoją, zgnije, zrobi się z niéj gatunek mułu, nie bardzo bogaty, ale bardzo dobry do rozwiezienia po łące. Chcąc w kupkach rozkład darni przyspieszyć, i massę w nich znacznie polepszyć, dobrze będzie na wierzch kupek nawieść popiołu, końskiego lub kaczego gnoju; zrobi się na ówczas doskonały nawóz na łąkę.

Zwożąc wyższe miejsca, zawożą się tą ziemią niższe, jeżeli takowe tylko na dwa lub trzy cale ziemią się nawiezą. Trawa przez tę ziemię przeróśnie; ale jeżeli głębokie dołki grubiéj nawiezionemi być muszą, na ówczas trzeba ziemię tą darnią z pagórków pokryć w połowie i przywałkować; w braku darni należy posiać nasieniem traw dobrych i bronami porównać. Kiedy ziemia, którą się dołki zawiozły, jest zupełnie martwa, należy w ówczas i te miejsca zawiezione, i te, z których pagórki były zwiezione, nagnoić, zorać, kapustą lub warzywem zasadzić, i roku następującego dopiéro zasiać trawami.

Jeżeli pagórki na łące się nie znajdują, można, dla zawiezienia dołków, nizin, lub dla przytłumienia mchu, (do czego cal jeden dosyć jest ziemi) użyć jakiejkolwiek ziemi, na zbyt mokrą łąkę najlepiéj nawet będzie piasek, byle nie nad dwa cale grubości. Piasek z dróg, któremi bydło i owce pędzą, będzie najskuteczniejszym, czego doświadczono; w położeniach, w których łąki na wiosnę zatopionemi bywają, i po których woda bystro płynie, jest podobno sposób mniéj kosztowny znoszenia za wysokich, napełnienia za nizkich

miejsc po łące. Zkopują się pagórki do głębokości takiéj, do której znižonemi być mają i to przed samą zimą, žeby jak najpulchniejszą ziemię woda przybywająca na wiosnę zabrała z sobą i zaniosła ją w nizkie miejsca na łące; može się to udać, ale naležy podobno do tego i cokolwiek szczęścia. Sam nie doświadczywszy, nie zaręczam; ale co do równania i do posypywania ziemią lub piaskiem, dla mchu przytłumienia, nawet do nawoženia dobrym przegniłym gnojem, do hurtowania owcami, to szczérze každego praktycznego gospodarza zachęcić pragnę, zwracając ich uwagę, že kiedy stawiarkę z wielką często pracą wydobywają, i niekiedy dosyć daleko wywožą, łatwiéj daleko brać ziemię z górki, i zsypywać w nizinę. Stawiarka daje pokarm ziemi, i nie odstręczam od nawoženia takowego; ale jeszcze zyskowniejsza praca na łące, bo ślam po kilku płodach z roli niknie, łąka raz równana zawsze trawę wydaje. Piaskiem, ziemią, lub hurtowaniem na niéj mech przytłumiwszy, łąka polepszona będzie na zawsze.

Rozumie się samo przez się, že roboty na łąkach w porze jesiennéj po sprzętach i w suchym czasie się odbywają, i wzrostowi traw naówczas nie przeszkadza się.

---

## *O urządzeniu zimowej paszy dla owiec.*

Owce się trzymają dla pewnéj ilości wełny, któréj $2\frac{1}{2}$ centnara ze sta owiec koniecznie pozyskać trzeba, ježeli utrzymywanie owiec

ma być korzystne. Dobroć wełny zależy od doboru owiec; aby wełnę miały dobrze nabitą, i od paszenia dostatecznego.

Każde bowiem zwierzę potrzebuje znaczną część pokarmu na utrzymanie życia, sił i zdrowia; a co więcéj nad to dajemy, to dopiéro idzie na wełnę, mleko, mieso i t. p.

Wzrost nawet owiec dostateczny, to jest: 22 cale reńskie wysokości, zależy od pokarmu; tém widoczniéj jeszcze dochowek. Dla tego koniecznie trzeba zabezpieczyć paszę letnią i zimową, dostateczną dla każdego inwentarza; będzie w zysku dużo mierzwy, bez któréj rola, mimo nakładów i pracy, nic nie przyniesie!

Często się gospodarze uwodzą, chcąc słomą żytnią owce wyżywić; lecz, jeżeli ta jest dobrze wymłóconą, owce, gdyby nic innego nie dostały, nietylko nie będą miały wełny, ale i wyzdychają, choćby wśród słomy leżały. Prawdziwie pożywnym pokarmem jest zboże wszelkiego rodzaju, siano, koniczyna, grochowiny, wyka, warzywo, kuchy i t. p.; najstosowniejszym jest siano dobre; lecz rzadko się trafia, aby gospodarz miał potrzebną jego ilość na wyżywienie swych inwentarzy; dla tego musi on i czém inném, co jest najmniéj kosztownem, niedostatek siana zastąpić.

Dla przekonania się o tém, przyjmijmy liczbę owiec, i obrachujmy, wiele każda potrzebuje na dzień, i wiele stado potrzebuje na zimę.

Zimowe owiec karmienie trwa 165 dni, i w tém wielka jest różnica od bydła, którego zimowe utrzymanie trwa dni 200.

Centnar zwyczajnie dzieli się na 110 cięż-kich funtów, albo na 132 lekkich, co wielką czyni różnicę w obrachunku paszy; ostrzega się więc, iż to wszystko liczoném będzie na lekkie funty.

Takich lekkich funtów potrzebuje owca na dzień najmniéj dwa, a najwięcéj trzy; do któréjto ilości paszy stosować się będzie wielość wełny.

Lecz przyjąwszy tylko koniecznie dwa takie funty paszy, uczyni ona dziennie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na | 100 | owiec około | 1½ | centnara, |
| „ | 500 | „ „ | 7½ | „ |
| „ | 700 | „ „ | 10½ | „ |
| „ | 1000 | „ „ | 15 | „ |

Oprócz tego przez 120 dni przybywa pasza na jagnięta, których jeżeli będzie 300, pasza codziennie uczyni 2½ centnara, a rocznie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na | 100 | owiec | 250 | centnarów, |
| „ | 300 | „ | 750 | „ |
| „ | 700 | „ | 1750 | „ |
| „ | 1000 | „ | 2500 | „ |
| „ | 1100 | „ | 2750 | „ |
| „ | 1200 | „ | 3000 | „ |
| „ | 300 | jagniąt | 300 | „ |

Każdy więc, kto ma 1.000 owiec i 300 jagniąt, potrzebuje 2,800 centnarów. Jeżeli ma 1,100 owiec i 300 jagniąt, potrzebuje 3,050 centnarów. Jeżeli ma 1,200 owiec i 200 jagniąt, 3,200 centnarów. Gdyby zaś więcéj jagniąt trzymał, musiałby dodać na każde 100 jagniąt 100 centnarów.

Dobra fura fornalska siana powinna ważyć przeszło 20 centnarów; ale niektóre fury po-

winny być przeważane, aby się w obrachunku nie mylić. Jeżeli owczarnia ma 1,000 owiec i 300 jagniąt, potrzebowałaby 140 fur dobrego siana, aby się bez innéj paszy obeszło; jeżeli ma 1,200 owiec i 300 jagniąt, potrzebowałaby 165 fur siana, których w ogóle niepodobna dostarczyć

Obrachujmy, ileby zboża potrzeba na wyżywienie całéj owczarni bez siana, kartofli, grochowin i innych surogatów. Według doświadczenia korzec żyta zastępuje 4 centnary siana, azatém na 1,000 owiec i 300 jagniąt 700 korcy; przyjąwszy, że każda kopa wydaje 2 korce, uczyni 350 kóp żyta, czyli 2 kopy na dzień, z przydatkiem reszty w czasie, gdy jagnięta żywić potrzeba.

Na 1,100 owiec, 762 korcy żyta, czyli 381 kóp; na 1,200 owiec (zawsze z jagniętami) 825 korcy żyta, czyli 412½ kóp.

Gdyby kto pasł jęczmieniem, korzec zastąpi 3 centnary, jeżeli kopa wydaje blizko po 3 korce, to jest tak dobrze, jak żyto; jeżeli zaś owsem, korzec zastępuje 2 centnary, kiedy kopa wydaje 4 korce; wtenczas tyle wart, co kopa żyta

Dla tego gospodarz jak najmniéj paść powinien zboża, które bardzo wiele pracy kosztuje i rzadko jest tak tanie, ażeby stało w proporcyi z inną paszą.

Jeżeli przecież jest brak siana, a zboże jest tanie, wtenczas siano zastąpić trzeba zbożem; np. kiedy po 1 złr. centnar siana, wtenczas żyto wypadałoby po 4 złr., jęczmień po 3, owies po 2 złr.

Lecz szczególnie, kiedy groch lub wyka są tanie, najłatwiéj tém zbożem najpożywniejszém zastąpić, gdyż ich korzec sowicie zastąpi 4½ centnara siana.

Szczęściem, nieopuścił tak Bóg gospodarza, żeby zawsze miał paść swój inwentarz zbożem, około którego tyle jest znoju i nakładów.

Niechaj tylko gospodarz stara się o siano, koniczynę, groch, wykę, warzywo i t. p., a z tych najstosowniejszy do swego położenia uczyni rozkład; przecież, ile być może, niechaj zabezpieczy przynajmniéj połowę żywności, np., jeżeli potrzebuje po obrachunku 3,000 centnarów, niech ma, jeżeli może, 1,500 centnarów siana, furę grochu za 10 centnarów siana rachując.

Jeżeli ma 70 fur grochu, uczyni 700 cent.; kartofli 700 korcy uczyni 700 cent. Na jagnięta 30 korcy jęczmienia z wyką 100 centnarów.

Kiedy biała koniczyna sprzątniona jest do siewu, to czasem bardzo ładną daje paszę, i furę można rachować 12, a nawet 15 centnarów.

Lecz łodygi koniczyny czerwonéj, koniczyny sprzątnionéj na siemię, są lichą paszą, i ledwie za 5 centnarów mogą być rachowane dla skopów.

Niekiedy groch albo wyka źle rosną w polu, i grunt się niemi zachwaszcza. Skąpy gospodarz i chciwy na ziarno, pozostawia je do żniw, gdzie częstokroć siew mu się nie wraca, pasza jest jak najgorsza, i żyto po złym

grochu nie udaje się, zyskowniejby było wcześniéj groch na siano pociąć i furę po 20 centnarów owczarzowi rachować, a następnie wcześnie się wziąść do uprawy pod żyto, które niezawodnie będzie dobre.

Bardzo ważną jest rzeczą obrachowanie potrzebnéj słomy; nietylko bowiem pożywne części trzeba obrachować, jak tego wyżéj dowiedliśmy, ale i napełnienie pokarmem żołądka zwierzęcego. Owca potrzebuje na napchanie 3 do $3\frac{1}{2}$ funtów twardéj paszy, to jest: siana, grochowin i słomy. Kiedy się więc bardzo dużo siana pasie, wypotrzebuje się mniéj słomy; jeżeli zboże, daleko więcéj słomy. Kartofle także znacznie żąłądek wypychają, ponieważ w dwóch funtach kartofli jest tylko 1 funt pożywnych części; lecz przyjmijmy, przy powyższym porachunku żywności, mięszanéj w połowie ze siana, z $\frac{1}{4}$ grochu i $\frac{1}{4}$ kartofli, dodatek $1\frac{1}{2}$ funta słomy na jednę owcę na dzień, uczyni przez 165 dni: 1 centnar 115 funtów; rachując zaś snopek słomy po 20 funtów, uczyni $12\frac{1}{3}$ snopków. To wystarczyłoby, gdyby się pasła sieczka; lecz ponieważ potrzeba ściołki, a owce słomę tylko ogryzają, przeto trzeba na jednę owcę 20 snopków słomy na zimę, czyli 400 funtów. Dawni gospodarze polscy rachowali 15 snopków. Témby wystarczyli wprawdzie przez zimę; lecz już po siewach trzeba wszystką słomę zachować, i nie byłoby dostatecznéj przez cały rok ściołki. Gdy zaś kopa wydaje 30 snopków długiéj i 5 snopków targanéj, przeto czyni 700 funtów; azatem potrzeba 4 kopy żyta na 7 owiec.

Tak pasione owce i z taką ściołką, wydadzą tyle mierzwy, iż 10 owiec zamierzwi 1 morg; a co do wełny, w przecięciu 1,000 owiec z jagniętami wydadzą 25 centnarów wełny; z tym jednakże warunkiem, że przez całe lato miały dostateczne paswisko, bez którego najlepsze paszenie w zimie, téj massy mierzwy nie wyda.

---

## *Uwagi rolnika, kupca i fabrykanta o własnościach poprawnéj wełny.*

(Z niemieckiego: *Boersen-Nachrichten.*)

Ilość wełny zależy nie od jéj długości, ale od gęstości; atoli pewien tylko stopień gęstości daje części odskórnéj runa kształt pożądany, i w obliczu fabrykanta podnosi jéj wartość. Im włos jest cieńszy przy pewnéj gęstości wełny, tém wełna ma większą wartość; włos zaś grubieje w stosunku rzadkości wełny. Jeżeli na kwadratowym calu skóry naliczymy 8,000 włosów, to dłuższą z niego fabrykant uprzędzie nitkę, jak z tegoż cala, gdy na nim nie będzie jak 4,000 włosów. Na obudwu długość włosa może być równą, chociaż grubsza wełna zawsze się zdaje być dłuższą, bo garby są większe Długość włosa przed praniem wynosić powinna 2 cale; grube wełny mają $2\frac{1}{2}$ do 3 cali; na angielskich owcach więcéj nieco. Ta atoli wełna należy do 2dy i 3tii. Wzrost musi być jednostajny; każdy garb nie powinien wynosić więcéj jak półko-

le; większa garbowatość jest tylko dowodem, a razem i przyczyną rzadkości wełny.

Ilość wełny możemy jeszcze powiększyć, starając się o równość jéj na całéj owcy, a zwłaszcza uważać trzeba na boki od karku aż do brzucha, aby były jednostajnie, bez żadnych łysych miejsc. Możemy także polepszyć wełnę pod brzuchem; wprawdzie dla naturalnéj przyczyny, to jest dla częstego leżenia, nie będzie równie wyrosłą jak po bokach; jednakże może być równą i nie potarganą, jakby na bok zaczesaną, lecz prosto stojącą. Wtedy nietylko że nie żółknieje, ale do celniejszych fabrykatów użytą być może.

Rolnik powinien zmierzać ku temu celowi, ku téj wielości wełny; ku temu działać może doborem macior i baranów. Jeżeli na owcy runo będzie wyrównane; jeżeli wełna krępa, spójna; ani na karku, ani na grzbiecie nie rozwierająca się; wreszcie, jeżeli brzuch równo porosły; wtenczas każda owca da pół funta wełny więcéj niż te, które powszechnie teraz mamy.

Główne warunki ulepszonéj wełny, dające jéj większą wartość pieniężną, są:

Wierność czyli jednostajność włosa, albo równa cienkość od skóry aż do wierzchu.

Równość wzrostu, zależąca w tém, ażeby garby nie były na przemian, jeden więcéj, drugi mniéj zgięty; powinny one przedstawiać nam śrubę w przecięciu. Od tych dwóch piérwszych i głównych przymiotów wełny, zależy jéj kalafior, czyli powierzchnia; niepowinna ona być w grubych wiązkach, ale z wierzchu

zupełnie zawarta i zarosła, i związywać się w drobne kłaczki wielkości główki od śpilki. Kalafior powinien być tak mocno zawarty, żeby nawet dla Wody był nieprzenikliwy; zwieszony na nogach, a na boku, na którym zwykle zwierzę lega, płaski, w kształcie dachówki.

Ciągłość i elastyczność włosu, jako dowody mocy. Uchwycony pęczek wełny u kalafioru powinien się dać wyciągnąć na pół swéj zwyczajnéj długości, a za puszczeniem, prawie do dawnego powrócić stanu. Biorąc zaś pęczek u wierzchu i rozrywając na bok, włosy w nim powinny się od siebie oddzielać łatwo, bez szmeru, i bez zadnego uczucia szorstkości. Jestto jeden z najcelniejszych przymiotów wełny, ulubiony od fabrykantów dla łatwego przędzenia.

Spoistość wełny, czyli pewna attrakcyja pomiędzy włosami, która je razem trzyma, atoli nie w wysokim stopniu; wtenczas bowiem wełna przechodzi w nitkowatą; czyli 20 lub więcéj włosów tak są z sobą spojone, że zdają się razem rość jako nitka, co wielką jest wadą; włosy bowiem powinny od skóry na wszystkich stronach być z sobą spojone; i tak przyciąwszy pęczek wełny przy saméj skórze, część odskórna nie powinna nam przedstawiać widoku pęczka ze śpilek, ale raczéj pęczka bawełny, w którym przecież każdy włos w szczególności powinien być widoczny. Najlepiéj próbkę wełny rozpoznać można na czarném tle.

Rzuciwszy okiem, że tak rzekę, na dzieje ulepszenia wełny, widzimy, że w Lipsku w ro-

ku 1790 po piérwszy raz kupiec **Köhler** trudnił się rozdzielaniem grubszéj od cieńszéj wełny; dzieląc ją zrazu na dwa tylko gatunki, zwłaszcza na wełnę do sukna i wełnę do cieńszych fabrykatów. Wnet rolnicy chwycili się myśli polepszenia owiec, i wkrótce piérwszy klassyfikator uczuł potrzebę dzielenia wełny na 5 oddziałów:

1. Electa.
2. Prima.
3. Secunda.
4. Tertia.
5. Quarta.

Lecz gdy postępy owczarni coraz więcéj wskazywały potrzebę ściślejszego oceniania i rozgatunkowywania wełny, zrobiono podziały, dzieląc elektoralną na 1szą i 2gą, również primę na 1szą i 2gą. Podług włosomiaru **Grawerta**, zawiéra:

| | | |
|---|---|---|
| Super Electa | 36 | stopni, |
| 2da Electa | 41 | „ |
| 1ma Prima | 46 | „ |
| 2da Prima | 46 | „ |
| Secunda . . | 54 | „ |
| Tertia . . | 60 | „ |
| Quarta . . | 61 | stopni. |

---

*Jaki ma wpływ dozór owczarni na wełnę?*

(Z niemieckiego tygodnika: *Oestreich. Wochenblatt für Industrie, Gewerbe etc.*)

Nie o zasadach hodowania owiec mówić tu zamierzam, ale w kilku wyrazach wykazać chcę

wpływ, jaki ma na wełnę dozór lub zaniedbanie owczarni; wpływ tém bardziéj zasługujący na uwagę, im częściéj widzimy, że dla niedozoru, wełna, z owiec rodu najczystszego, niszczeje i niepopłatną się staje; przeciwnie zaś, przez staranność i pieczą, wełna prostych nawet owiec sama się uszlachetnia. Najpowszechniejsze błędy niestosownego hodowania owiec są:

1. Jeźli kto owce na wiosnę za nadto rychło, to jest w miesiącu Marcu lub Kwietniu, gdy się dopiéro na nowo całe obudza przyrodzenie, wypędza na pastwiska, gdzie promienia słoneczne ożywiają kiełkujące zioła i trawy, i gdzie owce liche tylko dla siebie znajdują pożywienie; wtenczas, jeżeli z rana przy wyjściu i w wieczór za powrotem nie znajdują suchéj paszy w owczarni, chudnieją, i nikczemnéj dostają wełny. Lecz nietylko niedostatek, ale i nagła zmiana pokarmu szkodliwe na wełnę wywiéra skutki. Dla tego powinien każdy, przestając owce w pole wypędzać, powoli je do suchéj przyzwyczajać paszy, niemniéj i do trawy, gdy piérwszy raz na pastwisko wychodzą. Jeźli przestroga ta zaniedbaną zostanie i zmiana paszy nagle nastąpi, wełna traci tęgość, rozdziera się za lekkiém nawet rozciągnieniem, a ztąd do żadnéj rękodzielni nie może być zdatną Wełna ta nazywa się dwurosłą.

2. Jeźli kto owce do lasu lub na takie pastwiska wypędza, gdzie bujne lecz kwaśne rosną trawy, wełna wtenczas staje się twardą, chropowatą i grubą jak włosy, a miękkości i

delikatności nigdy nie odzyska. Przytém rośnie tak dziko, iż ją z zielskiem w zbożu porównać można.

3. Długie, a osobliwie nagłe ulewy, są owcom i wełnie bardzo szkodliwe, szczególnie zaś końce się jéj psują; zlepione bowiem kurzem, jeżeli nie ma suchego legowiska w owczarniach, gnić poczynają i w fabryce zupełnie giną.

4 Jeżeli owca nie ma dobrego, suchego schronienia przed słotami; jeżeli w wilgotnych owczarniach bez należnéj ściołki noce trawi; staje się wełna twardą i szorstką, zwłaszcza od leżenia; żółknie na brzuchu i po bokach, a ztąd się psuje i jest wcale nieużyteczną.

5. Też same wady rodzą pastwiska dzikie, gdzie twarda i szczotkowata trawa; gdzie oset, i wielki lub mały łopian rośnie; które, gdy zupełnie dojrzeją, tak się w wełnę wwikłają, iż żadnym ich wydobyć nie można sposobem. Anglicy zowią wszami małe te łopuchy, (torebka nasienna ostrzycy, Galium aparine), nie większe jak główki od śpilek; rozciągnięta na nich wełna tworzy włókno do pół cala długości. Towar z takiéj wełny jest pełen roślinnéj nieczystości i dla tego nie sprzedajny.

6. Jeźli zaraz po strzyżce na drogach, polach i pastwiskach owce się zakurzą, a nagły skwar słońca tłustość wyciąga z ciała; wełna tak się wyniszcza, iż często do pół cala długości swéj traci, i do rękodzielni jest zupełnie niezdatną.

7. Gdy owce zgniłą trawę jedzą, albo też zepsutą na pastwisku piją wodę, powszechnie

po niéj chorują, albo tracą przynajmniéj na krótki lub długi czas ochotę do żarcia, co łączy się z niemocą odrastaniu wełny tak szkodliwą, iż na niektórych miejscach wełna zupełnie schodzi; taka zowie się odsiedziałą

8. Szkodzi wełnie, jeżeli ze żłobów i pioników prusze z paszy na owce się wytrząsa; a co gorsza, gdy w owczarniach jest polepa stara, lub gdy między strychami ustawicznie z siana lub słomy się pruszy.

9. W bardzo nizkich owczarniach, jeźli jeszcze świeżéj nie ścielą słomy, powietrze zamknięte, psuje się oddechem zwierząt i parowaniem mierzwy, i tak się rozgrzewa, iż nietylko zwierzętom szkodzi, lecz nawet do zepsucia wełny wielce się przyczynia. Najczęściéj się to zdarza, jeżeli owczarze ze zbytniéj ostrożności wszystkie drzwi opatrują i wszelkie otwory zatykają, chcąc przez to napływ zimowego powietrza wstrzymać, nie zważając na to, że bez odnowienia powietrza, równie jak bez światła, istoty organiczne wzrastać nie mogą Zepsute powietrze pociąga szkodliwe za sobą skutki, a od powiększania się potu i zgniłego parowania wełna żółknieje i nadzwyczajnie się psuje.

10. Jeźli się owcom do pokarmu lub też do picia wywar przydaje, wtedy wełna nietylko nadzwyczajnéj nabiera długości, lecz traci nawet naturalną własność i rośnie chropowato i nierówno. Pokarm taki pomnaża także pot i powiększa dziurki w włóknie, przezco wełna na należytéj trwałości traci; nadto zęby owcom się psują. Wiemy bowiem, iż

natura do twardych pokarmów i czystego napoju przeznaczyła owce.

11. Brak chęci do żarcia, albo wreszcie brak paszy, widocznemi są w wełnie; bo chociaż na delikatności ona nie traci, przecież nie ma należytéj mocy i jędrności. Nietylko choroba, lecz nawet i dolegliwość, może sprawić brak apetytu; tak więc, jeźli owce kilka razy na dzień przez błociste podwórza z owczarni do wody chodzą, mierzwa między kopytkami osiadła, chociaż bezpośrednio zarazy na kopytka nie ściąga, nabawia jednakże owiec bolu i apetyt im odbiéra. Takich owiec wełna znana jest w handlu pod imieniem zamorzonéj.

12. Przeciwnie wełna jest zapasłą, gdy za obficie dostarczamy owcom paszy; przez to bowiem znacznie grubieją.

Kończąc, zwracam uwagę właścicieli owczarń, ile zależy na dawaniu całemu stadu równéj paszy; równość bowiem wełny stanowi jéj pokupność, mięszanina zaś w jednéj trzodzie, to jest, grubéj i delikatnéj, krótkiéj i długiéj, kończastéj i tępéj, kędziorowatéj i gładkiéj wełny, nic nie warta.

---

## *Robienie séra.*

Sposoby robienia séra są bardzo liczne; każda prawie okolica ma swoje właściwe i szczególne séry. Sama rozmaitość mleka, sposób oddzielania części sérnych, wyciśnienie,

fermentowanie, suszenie, ilość pozostałéj w sérze serwatki, wpływa na rozmaitość gatunków séra.

Jeźli bierzemy mleko, z którego śmietanę zebrano, sér wówczas zowie się **chudym**; jeżeli zaś po doju, nie zbierając śmietany, wyrobi się mleko na séry, sér zowie się **tłustym**; jeżeli zaś do wydojonego mleka dodamy śmietanę z innych garnków zebraną, otrzymamy sér bardzo tłusty albo śmietankowy.

Są jeszcze séry **słodkie** i **kwaśne**. Piérwsze robią się z słodkiego mleka, z którego się śmietana nie zbiéra; na drugie zaś bierze się młeko zsiadłe czyli skwaśniałe.

Słodkie séry szwajcarskie i innych okolic robią się następującym sposobem: rozgrzéwa się mleko w kotle do tego stopnia, jaki ma po wydojeniu od krowy; dodaje się potém podpuszczka (*), aby przyspieszyć zsiadanie się części sérnych. Gdy się cząstki sérne zwarzą; kraje się ta massa nożem drewnianym, rozciera się i rozbija na drobne cząstki, a zsiadły twaróg rozgrzewa się tak, aby można rękę utrzymać. Odstawia się potém kocioł od

(*) Podpuszczka rozmaicie bywa przygotowaną. W Szwajcaryi biorą żołądek cielęcy, nacierają solą i zawieszają w kominie, aby usechł; zdejmują go potém i na dwie rozcinają połowy: jedna z nich potrząsa się solą, biorąc 3 lub 4 razy sól końcem noża; składają się razem, i w wielkim garnku nalewają się wrzącą serwatką. Po 24ch godzinach płyn tak przygotowany do zwarzenia mleka czyli osadzenia części sérnych może być użytym. Czasem używa się odwar z kory dębowéj; także rozrzedzony wodny kwas solny albo ocet. Do kwaśnego mleka nie potrzeba żadnéj podpuszczki, bo sam kwas w mleku znajdujący się, za podniesieniem temperatury, zwarza się.

ognia, a opadłe na dno części sérne gromadzą się w jednę stronę; czerpa się twaróg do worka płóciennego i zawiesza się nad kotłem, aby serwatka odciekła. Co gdy nastąpi, idzie twaróg w prassę, składającą się z grubéj deski nakształt stołu, opatrzonéj rynienkami do ściekania wyciśniętéj serwatki. Na stole leży krąk drewniany, na którym kładzie się forma do robienia séra. Forma ta, składa się z cienkiéj jodłowéj łubki, na 3 lub 4 cale wysokiéj, zwinionéj w kształt walca, z boku otwartéj, aby ją podług upodobania, za pomocą sznurka, można rozszerać lub ściskać. Na tę formę, po włożeniu w nię séra, kładzie się okrągłe denko, a na nie stawia się słojek, na który działa prasa, składająca się z deski u jego wierzchu przymocowanéj i obciążonéj kamieniami. Zawiniony twaróg w płótno kładzie się w formę, końce u wierzchu zakładają się jedne na drugie, przykrywa się krążkiem, i prasa zwolna się opuszcza. Z początku twaróg na cal wystawać nad brzegi powinien; gdyby bowiem wypełnił formę równo z brzegami, działanie prasy byłoby bezskuteczne i w sérze zostałaby serwatka. Po upłynieniu półgodziny wyjmuje się płótno, a forma ściska się jak najmocniéj; przez ściśnienie podniesie się sér nad brzegi formy, ale w prasie znowu się zniży. Im częściéj działanie takowe w piérwszych 6ciu godzinach powtarza się, tém sér będzie lepszy, bo wszystkie wodniste części oddzielą się.

Kiedy sér przez 18—24ch godzin poleży w prasie, wyjmuje się naówczas z formy i sta-

wia się w piwnicy, osypawszy go wprzód drobno tłuczoną solą. Sól bardzo łatwo topnieje, i jeźli się sér zawinie w płótno umaczane w rozczynie solnym, po całéj rozpłynie się powierzchni. Nazajutrz przewraca się i osypuje z drugiéj strony solą. Osalanie to powtarza się codzień w lecie przez 2, w zimie przez 3 miesiące. Po upłynieniu tego czasu, dosyć będzie solić sér 2 razy w tygodniu, to jest raz z jednéj, drugi raz z drugiéj strony, i to przedłuża się aż do roku. Séry szwajcarskie chude, ze zbiéranego mleka robione, nie bywają używane przed rokiem. Séry takie nie wychodzą za granicę, tylko tłuste i średnie, i na piérwsze używa się mleka tak jak od krów przychodzi; na średnie zaś bierze się w połowie mleko świeże, zebrane wieczorem, a w połowie niezbierane z doju rannego.

W Szwajcaryi robią z serwatki, po oddzieleniu już części sérnych, gatunek séra ziarnistego, nakształt ciasta, który bywa używany do potraw od ludzi klassy uboższéj. Rozgrzewa się serwatka, mieszając ją ciągle aż do zawrzenia; odstawia się potém od ognia i dodaje się nieco wody zimnéj i mlecznego octu (serwatki w ocet przeistoczonéj), poczém stawia się znowu na ogień, a w czasie gotowania waróg podnosi się i na powierzchni płynu osiada, a zebrany, w formy się kładzie i wyciska.

Robienie sérów tłustych limburskich różni się nieco od szwajcarskich. Nalewa się mleko w kocioł, dodaje się podpuszczka i rozgrzewa się do 40° R.; zwalnia się potém ogień; a

mleko zwarzone, gdy czas niejaki postoi, kraje się na krzyż, aby serwatka odeszła; twaróg zaś nakłada się w czworograniaste formy, których ściany małemi są opatrzone dziurkami; formy ustawiają się na stole, a gdy się napełnią twarogiem, serwatka zaczyna odciekać; po godzinie, formy przewracają się, a skoro spostrzeżemy, iż serwatka więcéj nie sączy, naówczas formy z serem na deskach przenoszą się do suchéj piwnicy, albo innéj izby, w któréjby wolne było powietrze. Gdy séry obeschną dobrze, wyjmują się z form, i w drugi lub trzeci dzień nacierają się solą po całéj powierzchni. Kiedy zaś lepiéj podeschną, rozkładają się na laskach potrząśnionych słomą, w miejscu, gdzie jest wolny przepływ powietrza, aby zupełnie wyschły. Chcąc, aby séry te, osobliwie chude, w całéj massie były miękkie, tłuste i żółte, trzeba je trzymać na wilgotném powietrzu i zmaczać nieco piwem lub drożdżami. Oczyszczone zewnątrz, zawijają się w słomę albo papier, i ułożone w paki idą w handel.

Sér z kwaśnego mleka w Saksonii i innych krajach, pod nazwiskiem pospolitego znany, robi się z mleka kwaśnego zbieranego, i dla tego w robieniu podobnych sérów nie potrzeba żadnéj podpuszczki do osadzenia części sérnych, ale dosyć jest mleko do 40° R. rozgrzać, albo też wrzącéj dodać wody. Gdy się części serne zwarzą, wlewa się wraz z serwatką twaróg do spiczastego worka, a gdy serwatka odejdzie, można jeszcze twaróg wycisnąć; ostrożnie jednak z prasowaniem po-

czynać sobie należy, bo zbyteczne wyciśnienie serwatki jest szkodliwém. Oswobodzony od serwatki twaróg soli się miałką solą i przegniata, dodając cokolwiek kminu. Przerabia się potém w zaokrąglone lub podługowate bochenki, które przy częstém przewracaniu w zimie w ciepłéj izbie, latem na wolném powietrzu, na laskach podesłanych słomą, w porze zaś ciepłéj, dla ochronienia od much, suszyć należy w koszykach. Obeschłe séry wkładają się w garnki, i od czasu do czasu potrzeba je przekładać: spostrzegłszy, iż są miękkie, przełożyć je trzeba w nowe naczynia, a zbyt miękkie oddzielić. Jeżeli zaś są za twarde, wyjęte z garnka obmywają się piwem i napowrót układają się; w potrzebie działanie to powtarza się. Można téż, gdy séry są zbyt suche, zawijać je w słomę owsianą wygotowaną, wtenczas kiedy ta jest jeszcze gorącą i wilgotną. Dla zapobieżenia robactwu, należy je robić i suszyć w miejscu od much wolném, lub zanurzyć przed ułożeniem w naczyniu, w gorącym odwarze chmielu albo occie.

Dodają niekiedy do sérów kartofli uwarzonych i roztartych w różnéj ilości. Pospolicie jednak séry te nie są dobre, bo i twarde i rozpadają się łatwo. Smak ich tém więcéj od smaku sérów z dobrego twarogu oddala się, im więcéj ma w sobie mąki z kartofli.

Zielone séry robią z wonnemi ziołami, np.: szałwiją, bzowym kwiatem i t. p.

---

## *Rady gospodarskie ojca dla syna.*

Położenia rolnika jest zbyt rozmaite, rozmaite są stopniowania tego, co on posiada, i prawa, jakiemi posiada. Pomówmy o stosunku pana włości. Gospodarstwo jego jest tak rozległe, iż się w istotną zamienia administracyją, czyli w zarząd Ma on coś wspólnego z założycielem wielkiéj fabryki, dostarczającym kapitałów na zakłady, na zakupienie materyjałów wyrobowych, na wypłacenie robotników i t. p.; lecz roboty fabryczne mniéj skomplikowane i z natury podzielne, codziennie jednostajne, od zmian powietrza nie zależące, łatwiejszemu podpadają ocenieniu i kontroli. Codziennie fabrykant przewidziéć może skutki swych zachodów, jeżeli nie co do cen targowych, to przynajmniéj co do ilości i jakości produkcyi. Rolnik, obok corocznéj pracy, przysposabia, sadzi, buduje, na przyszłe łata i wieki, n o n s i b i, s e d p o s t e r i t a t i, choćby nie dla własnych, to dla cudzych dzieci; i tém uczuciem przywiązania do rzeczy, nietylko dla bezpośredniego zysku, ale dla dokonania dzieła boskiego, przekazanego niby do wypracowania człowiekowi, tchnie koniecznie pan włości.

Inaczéj on niepostępuje; świat zaś idzie naprzód, produkcyja tanieje, a producent zaniedbał mieć na przedaż więcéj, lub lepsze, lub taniéj produkowane materyjały.

Praca coroczna dla utrzymania równie gospodarstwa, jak fabryki, ma coś wspólnego z stałymi od kapitałów procentami. Z prze-

wyżki zysku nad procent tworzy fabrykant kapitał zakładowy, i powiększa lub udoskonala fabrykę. Toż samo pan włości, albo kupuje, albo udoskonala pracą pomnożoną, albo na corocznych wydatkach pracy oszczędzoną; szczególniéj zaś usuwa zawady, mitrężące coroczną pracę, lub jéj skutki niweczące. Ztąd pochodzi, że im więcéj jest włożonego kapitału zakładowego, tém mniéj kosztowne utrzymanie coroczne gospodarstwa, tém mniéj w skutkach zawodne.

Gdyby kto oszczędny miał wystarczający kapitał zakładowy na szybkie dokonanie dzieła przedsiewziętego, dalekoby mniéj wydał, jak postępując corocznemi powolnemi postępy. Lecz te kapitały musiałyby być nader wielkie; w kraju zaś, który dopiéro do poloru się wznosi, są one rzadkie. Nadto, gdzie kapitałów nie masz, tam nie ma i konsumentów, zapewniających jednostajne zyski rolnika

Jest jednakże główna różnica pomiędzy założycielem fabryki a panem włości Tamten nie znajdując zysków, może zamknąć fabrykę i robotników oddalić; nie tak rolnik; ten czy w złéj, czyli w dobréj przygodzie, musi swą włość utrzymywać; bo jemu są powierzone generacyje roślin, zwierząt i ludzi, które w nieprzerwanéj muszą być zachowane kolei.

Są kraje, gdzie przemysł rolniczy równa się fabrycznemu; tam zręczny najemnik ciśnie się. Stosownie do potrzeby, pieniędzmi jest ceniona jego większa lub mniejsza produkcyjna wartość, a gdy nie jest potrzebny, szuka i znajduje w rolnictwie inny, lubo mniéj

korzystny zarobek, zabezpieczający go od głodu. W krajach takich, posiadacze rozleglejszych włości są zamożnymi ludźmi; lecz już nie są więcéj na stopniu prawdziwych panów włości, poprzestawszy wypełniać naturalne klas wyższych obowiązki, zależące w zarządzaniu niższymi i zaradzaniu moralnym i fizycznym ich potrzebom. W większéj części Europy lud wiejski obraca z ufnością oczy na panów, w nadziei, iż ci dostarczać będą zarobku temu, który chce pracować i wspomagać tego, który do pracy nie zdolny. Istotnie mamy prawo i obowiązek wykorzeniać lenistwo, pijaństwo, złodziejstwo, krnąbrność; lecz kto tych wad nie ma, niepowinien także z głodu umiérać, ani cierpieć niedostatku na odzieniu, pomieszkaniu, opale; ani na lekarstwie w przypadku choroby. Jest Bóg i zastępujący go na wsi panowie. Najprzód do Boga, potém do pana, mówi chłóp, wyrażając tém nietylko swą ufność, ale i swoje prawa, na prawach ludzkości oparte. Człowiek powinien mieć zarobek; praca jego powinna przynosić natychmiast zysk, przynajmniéj o 5 procentów wyższy; dla pana, jak i dla zakładacza fabryki, wyższy, niż zapłata, którą odbiéra; lecz niekiedy przynosi ona 10, 30—50 procentów, a przecież dla braku zachodu lub kredytu utraconego, nie wypełnia się nadużyciem, tojest szalonemi wydatkami, które nikogo nie zbogacają.

Sławny Cook, blizko Liverpoolu, zatrudniał ludzi, tak zyskownie, iż na 3 mile w około porozwalano szpitale, jako niepotrzebne. Lud

go błogosławi w okolicy tak, jak nie jednego założyciela fabryki. Cook przecież cztérokrotnie swój majątek powiększył.

Otóżto godziwe i dobroczynne zyski, które Bóg i ludzie błogosławią! Otóżto prawdziwa liberalność dla ludu!

Małe są potrzeby naszych włościan, a przecież i tych nie mogą zaspokoić. Gdziekolwiek o nich jakie takie mają staranie, tam się ludność mnoży, najem tanieje, a z nią i płody gospodarcze. Wtenczas tylko wsie mogą być przepełnione, kiedy ludność opieszała i złodziéjska jest jéj ciężarem.

Praca mądrze wszystkim dąie swobodę; bo każdy coś zarabia dla pana, a pan ma coraz więcéj kapitałów na nowe nakłady.

Lecz nietylko fizyczne włościan potrzeby zajmywać mają pana włości. Wychowanie, ich obyczajność, religijność, i nieodłączne od cywilizacyi ochędózstwo, równie go trudnić powinny. Pan włości, jako porządkujący i ożywiający anioł, wszędzie je zaszczepia, i z rozrastającą własną rodziną, widzi wznoszącą się nową ludu swego generacyją, wcale inną od poprzedniéj. Wtenczas dopiéro rzec będzie mógł: „Coś mi powierzył Panie, wypełniłem i wydoskonaliłem; byłem sprawiedliwym, litosnym, dobroczynnym; dla tych zalet, przebacz słabości.”.

## *Potraw wilgotny.*

Nieraz nieprzyjazna pora, nie pozwala nam ususzyć potrawu; na tenczas tak można zaradzić złemu:

Świeży zupełnie potraw zwozi się pod dach, i przekłada warstwami suchéj, jaréj słomy. Po kilku tygodniach nietylko że potraw nieuszkodzony, zupełnie wyschnie, ale udzieli także przyjemnego zapachu słomie.

---

## *O taczkach z ruchomą koleją żelazną.*

Pan Maréchal zastósował swój wynalazek ruckomych kolei żelaznych, które wóz posuwa, a raczéj ściele przed sobą, do taczek. Na tak urządzonych taczkach z lekkością $7\frac{1}{2}$ centnarów człowiek jeden powiezie.

---



---

Wydawca Julian Aleksander *Kamiński.*